DZIŚ 6 STRON Wyd A. Cena 20 gr

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 232 (1960) — Rzeszów, czwartek 29 września 1955 r.

Państwo zapewnia korzystne warunki sprzedaży nadwyżek zbóż

(Komunikat Ministerstwa Skupu)

W powiatach, które wykonały plan obowiązkowych dostaw zbóż, co najmniej w 90 proc. i zostały zwolnione z obowiązku pobierania miarek i odsypów, będzie wprowadzany rynkowy skup zbóż.

Indywidualne gospodarstwa rolne, zespoły uprawowe oraz spółdzielnie produkcyjne będą mogły — po wywiązaniu się z obowiązkowych dostaw zbóż, uregulowaniu opłat w naturze za pracę ośrodków maszynowych i zwrocie pobranych pożyczek w zbożu — zbywać posiadane nadwyżki zbóż uspołecznionym punktom skupu.

Posiadane nadwyżki zboża będą mogli również zbywać na warunkach skupu rynkowego rolnicy zwolnieni z obowiązkowych dostaw lub nie objęci tymi dostawami, a także członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Wymienione gospodarstwa będą otrzymywać za dostarczone nadwyżki zbóż ceny zbliżone do cen kształtujących się na rynku miejscowym. Ceny te będą ustalane oddzielnie dla każdego powiatu. Oprócz korzystnych cen, dostawcy w rynkowym skupie zbóż otrzymywać będą prawo pierwszeństwa w zakupie atrakcyjnych artykułów przemysłowych takich jak: nawozy azotowe, cement, skóra twarda, radioodbiorniki, maszyny do szycia, zegarki, rowery i motocykle. Rolnicy będą mogli nabywać te artykuły po sprzedaniu państwu określonych ilości zbóż, poczynając od 50 kg, np. za sprzedane 100 kg zbóż, rolnik będzie miał prawo nabycia 300 kg cementu lub 75 kg nawozów azotowych względnie pół kilograma skóry twardej.

Zamiast wymienionych artykułów rolnicy będą mogli zamawiać i nabywać w gminnych spółdzielniach inne potrzebne im artykuły inwestycyjne i konsumcyjne na specjalne listy zamówień, do wysokości 75 proc. wartości sprzedanego zboża.

Z prawa pierwszeństwa w nabyciu artykułów przemysłowych korzystają gospodarstwa indywidualne, spółdzielnie produkcyjne i ich członkowie oraz gospodarstwa nie objęte obowiązkowymi dostawami lub zwolnione z tych obowiązków. Gospodarstwa, należące do instytucji państwowych, społecznych i spółdzielczych otrzymują za dostarczone zboże ponad wysokość obowiązkowych dostaw jedynie cenę skupu w wysokości trzykrotnej ceny, wypłacanej w dostawach obowiązkowych. Wyjątek stanowią gospodarstwa, należące do gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska", które przy sprzedaży nadwyżek będą otrzymywały taką samą cenę, jak gospodarstwa indywidualne i spółdzielnie produkcyjne, lecz również nie uzyskują prawa pierwszeństwa w nabywaniu artykułów przemysłowych.

Jak już wspomniano, po cenach rynkowych będą mogły sprzedawać zboże tylko gospodarstwa rolne, które w całości wywiązały się ze wszystkich obowiązków wobec państwa ustalonych w zbożu.

W drodze wyjątku na warunkach skupu rynkowego sprzedawać będą mogły nadwyżki zboża również takie spółdzielnie produkcyjne, które mimo wykonania zobowiązań przypadających na rok bieżący, posiadają zaległości w dostawach zbóż z lat ubiegłych. W tych wypadkach konieczna jest jednak zgoda prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

Zapewnienie gospodarstwom tak korzystnych możliwości zbytu nadwyżek zboża jest dalszym dowodem troski państwa o stworzenie dobrych warunków dla rozwijania produkcji rolnej w gospodarstwach chłopskich, troski o podnoszenie dobrobytu chłopów.

Znaczna większość chłopów wykonała już przypadające na nich w tym roku obowiązkowe dostawy zbóż. Ponieważ jednak pewna ilość gospodarstw zalega jeszcze z dostawami, poważna część powiatów nie została zwolniona z miarek i odsypów, co uniemożliwia wprowadzenie w nich rynkowego skupu zbóż na tych korzystnych warunkach.

Pilną rzeczą jest umożliwienie wszystkim chłopom korzystania z dogodnych i korzystnych dla nich warunków zbywania nadwyżek zboża. Osiągnąć to można przez szybkie doprowadzenie do całkowitego rozliczenia się z państwem wszystkich zalegających gospodarstw. Tak długo bowiem, dopóki dany powiat nie zostanie zwolniony z miarek i odsypów, chłopi dostarczający zboże ponad ilości przypadające w obowiązkowych dostawach będą otrzymywać za dostarczone nadwyżki ceny trzykrotnie wyższe niż płacone w obowiązkowych dostawach, ale nie uzyskają jednocześnie prawa pierwszeństwa w nabyciu atrakcyjnych artykułów przemysłowych.

GARNITUR Z 2,46 m MATERIAŁU

W połowie września w Warszawie w gmachu Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy odbył się pokaz ubrań uszytych w Centralnym Laboratorium CZSP według nowych norm zużycia materiału. Na uszycie garnituru dla mężczyzny szczupłego o wzroście 169 cm zużyto 2,14 m, na inny garnitur, obszerny dwurzędowy z materiału w paski zużyto 2,53 m materiału.

Na zdjęciu: Prezentacja garnituru wykonanego z 2,46 m materiału.

II TURYSTYCZNY RAID PRZYJAŹNI

Dla uczczenia 38 rocznicy Rewolucji Październikowej i Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbył się dwudniowy Raid Przyjaźni do Poroninа. Obok turystów polskich w raidzie wzięła udział grupa turystów słowackich ze Smokowca.

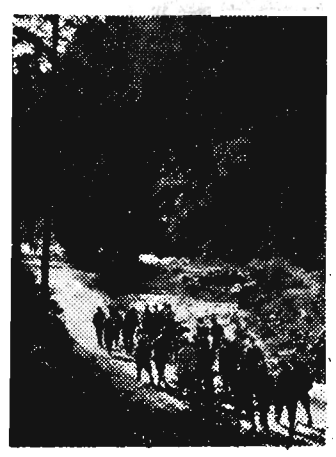

Na zdjęciu: Grupa Słowaków w Dolinie Kościeliskiej. CAF — fot. St. Wdowiński

NAGRODY PREZYDIUM WRN za pracę twórczą w dziedzinie kultury

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie przyznało w oparciu o wnioski Wojewódzkiej Komisji Nagród Twórczych nagrody twórcze za rok 1955 następującym pracownikom kultury:

Nagrody I stopnia po 4.000 zł otrzymali:

BOGUSŁAW KOGUT — literat — za całokształt twórczości literackiej, związanej z woj. rzeszowskim, a szczególnie za powieści „Zbuntowani" i „Zawieja".

FRANCISZEK KOTULA — dyr. Muzeum w Rzeszowie — za całokształt pracy nad gromadzeniem dokumentów kultury, zorganizowanie Muzeum Okręgowego w Rzeszowie, za prace naukowe w zakresie strojów ludowych i rzemiosła woj. rzeszowskiego.

MARIA GABRYEL-RUŻYCKA — malarka — za pracę twórczą nad opracowaniem teki graficznej pow. gorlickiego oraz za całokształt pracy w zakresie malarstwa.

Nagrody II stopnia po 3.000 zł otrzymali:

Zespół redakcyjny „NOWIN TYGODNIA" — dodatku kulturalnego „Nowin Rzeszowskich" — za całokształt pracy.

LIDIA NARTOWSKA — choreograf — za opracowanie i popularyzowanie tańców regionu rzeszowskiego oraz za całokształt pracy w rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego.

TOMASZ CZAPLA — muzyk — za opracowanie i popularyzację muzyki ludowej, szczególnie pieśni rzeszowskich ludowych i buntowniczych na Święto Pieśni i Tańca oraz za całokształt pracy w amatorskim ruchu artystycznym.

Nagrody III stopnia po 2.000 zł otrzymali:

JÓZEF SZMYD — muzyk — za opracowanie i popularyzację tańców, pieśni i muzyki regionu krośnieńskiego oraz za całokształt pracy w amatorskim ruchu artystycznym.

WIKTOR MAZURKIEWICZ — artysta ludowy — za utrzymanie tradycji i kontynuację rzemiosła artystycznego w zakresie tzw. „mebli kolbuszowskich" oraz za całokształt pracy twórczej w tej dziedzinie.

WIKTOR ŁĄCKI — reżyser teatralny — za szkolenie reżyserów amatorów, opracowanie szeregu sztuk z amatorskim zespołem teatralnym Domu Kultury „Górnika Naftowego" w Krośnie i za całokształt pracy w amatorskim ruchu artystycznym w środowisku robotniczym.

Wyróżnienia po 1.000 zł otrzymali:

WALENTY KUNYSZ — za zbieranie i popularyzację materiałów folkloru rzeszowskiego, za udział w rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego na wsi oraz za całokształt pionierskiej pracy w krzewieniu kultury ludowej na wsi.

WŁADYSŁAWA PRUCNAL — twórca ludowy — za całokształt pracy twórczej w dziedzinie ceramiki ludowej.

ZOFIA WOJNA — za zasługi w dziedzinie rozwoju artystycznego koronkarstwa.

Z kraju w kilku wierszach

Bawiący w Warszawie członkowie delegacji Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), przybyłej do Polski na obchody Dni Kultury Białoruskiej: minister kultury BSRR — G. J. Kisielow i zastępca ministra kultury USRR — I. I. Mazepa złożyli w dniu 27 bm. wizytę ministrowi kultury i sztuki W. Sokorskiemu.

* * *

27 bm. przybyła do Zakopanego delegacja chłopów i pracowników rolnictwa Związku Radzieckiego, która brała udział w Ogólnokrajowych dożynkach, a obecnie zwiedza nasz kraj.

Goście radzieccy zwiedzili Muzeum Lenina w Poroninie.

* * *

W dniu 27 bm. przybyła do Polski na zaproszenie Naczelnej Organizacji Technicznej grupa inżynierów francuskich.

Goście francuscy zapoznają się z zagadnieniami rozwiązań urbanistycznych i architektonicznych stolicy oraz zwiedzą kilka zakładów przemysłowych na terenie kraju.

(PAP)

GS naszego województwa czynią przygotowania do wolnorynkowego skupu zboża

(r) Gminne spółdzielnie czynią ostatnie przygotowania do wolnorynkowego skupu zboża. We wszystkich punktach skupu umieszczone zostały aktualne cenniki na zboże ze skupu rynkowego, które są bardzo korzystne dla chłopów.

W magazynach i sklepach znajdują się dostateczne ilości towarów przemysłowych do sprzedaży na zlecenia, które wydawane są rolnikom — dostawcom zboża. Zorganizowano dodatkowo stoiska na targach i jarmarkach, na których dokonuje się skupu zboża.

W wielu powiatach urządzone są wzorcowe wystawy z atrakcyjnymi artykułami. W najbliższych dniach skup rynkowy odbywać się będzie w 7 powiatach zwolnionych od miarek i odsypów.

Dzień naszego województwa

Z frontu bitwy o przedterminowe wykonanie zadań planu 6-letniego

CENNYMI zobowiązaniami produkcyjnymi ZAŁOGA HUTY STALOWA WOLA zabezpieczyła pełną realizację zadań planu 6-letniego

(e) Większość zakładów pracy naszego województwa odpowiedziała już na apel CRZZ czynem produkcyjnym. Tak też m. in. 60 proc. załogi w hucie Stalowa Wola podjęło ostatnio szereg cennych zobowiązań, które zabezpieczą pełną realizację niektórych zagrożonych odcinków planu.

I tak załoga walcowni blachy nadrobi swoje zaległości i zabezpieczy wykonanie planu rocznego przez zwiększenie wydajności pracy, poprawienie jakości asortymentu blach I-go gatunku oraz zmniejszenie braków do minimum we wszystkich asortymentach.

Zespół robotników pracujący przy blachach zimnych podniesie jakość produkcji o 8 proc.

Załoga wydziału odlewni żeliwa wykona plan ostatniego roku planu 6-letniego do 20 grudnia br. we wszystkich asortymentach.

Robotnicy podjęli również szereg zobowiązań indywidualnych. M. in. ob. ob. Wyka i Betleja wykonają 7.000 sztuk sprężyn w miesiącu wrześniu, a w miesiącu październiku 8.000 sztuk. Ob. Kot pierwszy nawijacz sprężyn na zimno, nawinie sprężyny w terminie i w takiej ilości aby zabezpieczyć wykonanie zobowiązań podjętych przez inne wydziały.

Zobowiązania w dalszym ciągu napływają.

Pierwsi absolwenci WSI w Rzeszowie

Mający swą siedzibę w Rzeszowie wydział mechaniczny Krakowskiej Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej opuściło ostatnio 24 pierwszych absolwentów, którzy otrzymali tytuł inżyniera-mechanika.

Absolwenci tego wydziału zostali już zatrudnieni w charakterze inżynierów w miejscowych zakładach pracy.

W bieżącym roku na wydział mechaniczny Krakowskiej Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej, na którym nauka trwa 6 lat, uczęszcza około 50 słuchaczy.

Grupy wzajemnej pomocy w siewach

(r) 870 grup wzajemnej pomocy w akcji żniwno-omłotowej a 914 w akcji jesienno-siewnej zorganizowali chłopi na terenie naszego województwa.

Dzięki grupom wzajemnej pomocy maszyny GOM mogą być lepiej wykorzystane w pracach rolnych.

Przodującą grupą wzajemnej pomocy w powiecie leskim jest grupa Józefa Rogalińskiego we wsi Huzele. Dobrze też pracuje grupa Stanisława Kozika we wsi Cyranka w pow. Mielec.

Zakisili kukurydzę

(r) Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Załużu (pow. Lubaczów) zebrali w br. kukurydzę z 70 arów i zakisili ją w wybudowanym specjalnie do tego celu betonowym silosie.

Oprócz kukurydzy kisili także inne zielonki. W przyszłym roku spółdzielcy zamierzają powiększyć areał uprawy kukurydzy.

Ludzie i fakty

Adolf Kobos

(e) Adolf Kobos rozpoczął pracę w mieleckiej WSK jako ślusarz w 1948 roku. Z początku nie szła mu jakoś robota. Nie wypuszczał wprawdzie braków, ale z normą było gorzej. Szkoła Mechaniczna którą ukończył w Dębicy, dała mu wiadomości teoretyczne, ale to nie wystarczyło — trzeba było sporo pracy włożyć, aby teorię powiązać z praktyką, a tej ostatniej brakowało właśnie Kobosowi. Przez dłuższy czas więc podpatrywał starszych pracowników i zasięgał ich rady. Niezależnie od tego dokształcał się po godzinach pracy czytając lekturę fachową. Dopiął swego — wkrótce bowiem nie tylko wykonywał normę, ale zaczął ją poważnie przekraczać, starając się nadal pracować bezbrakowo.

Dzięki usilnej pracy nad sobą Adolf Kobos wyrabia dzisiaj 190 proc. normy. W każdym miesiącu podejmuje zobowiązania, które z honorem realizuje, a często nawet przekracza. Za swoje osiągnięcia, sumienną i solidną pracę na 1 Maja w roku bieżącym odznaczony został odznaką „Przodownika Pracy".

Nowe czasopismo kulturalne

W sprzedaży w kioskach „Ruchu" ukazało się nowe czasopismo kulturalne pod tyt. „Życie Kulturalne Ziemi Rzeszowskiej". Pismo porusza wiele aktualnych problemów naszego terenu i zasługuje ze wszech miar na uwagę.

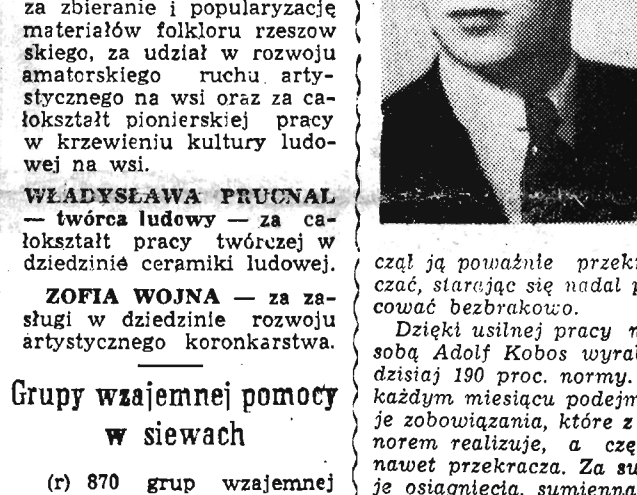

Piękno Warszawy

Na zdjęciu: Fragment osiedla mieszkaniowego na Marienszta cie.

CAF — fot. Wdowiński

Na stronie 4 *podajemy* przemówienie **M. Naszkowskiego** na X sesji ONZ

Nie wszyscy o tym wiedzą

Wśród Papuasów

W Nowej Gwinei „Zagubiona dolina" zamieszkała jest przez dzikie 100 tys. plemię Papuasów żyjących w warunkach prehistorycznych. Do doliny Papuasów dotarło ostatnio dwóch Francuzów: Sauluier, Gaissean. Francuzi stwierdzili, że wśród Papuasów świnia jest jedynym zwierzęciem jadalnym i poza tym bardzo czczonym. Kobieta jest dla Papuasów istotą niższą, uważaną nawet za niebezpieczną. Panują bowiem sądy, że kobiety praktykują magię. Kobiety wykonują najcięższe roboty gospodarcze, by uwolnić ręce mężczyzn przeznaczonych głównie do wojowania. W prowadzonych wojnach Papuasowie posługują się łukami i kamiennymi siekierami. Plemię dzieli się na bogatych, posiadających gospodarstwa i biednych, pracujących w gospodarstwach bogatych.

W Chinach zapobiega się powodziom

W chińskiej prowincji Kwantung we wszystkich wioskach przybrzeżnych uruchomiono stacje meteorologiczne i ratownicze, które ostrzegać mają ludność przed zbliżającymi się burzami oraz przychodzić z pomocą. Stacje te pozostają w stałym kontakcie z centralnymi ośrodkami meteorologicznymi w prowincji. Wchodzą one w skład sieci ponad stu ośrodków ostrzegających przed zbliżaniem się tajfunów oraz 300 radiowych stacji nadawczych prowadzonych przez spółdzielnie rolne i rybackie. Ten system umożliwia szybkie i sprawne informowanie rybaków i chłopów o nadchodzących burzach. Niezależnie od rozbudowy sieci stacji ostrzegających, wybudowano w głównej zatoce prowincji 12 schronów przeciwtajfunowych. W ten sposób zapobiega się groźnym skutkom tajfunów i burz, które w okresie letnim i jesiennym wyrządzały mieszkańcom obszarów przybrzeżnych wielkie szkody.

„Stalowe wyspy"

Fabrykę w Baku produkującą sprzęt do wierceń naftowych — nawodne platformy do poszukiwań ropy, mieszkańcy tego zagłębia nazywają fabryką „wysp stalowych". Taką pierwszą „wyspę stalową" zakłady oddały załogom przemysłu naftowego w roku 1946. Był to sprzęt przystosowany do badań na głębokości morskiej dochodzącej do 8 m.

Ostatnie „wyspy stalowe" — nowo skonstruowane pozwalają na pracę w głębokości 24 m. Zaletą ich jest odporność na burze i sztormy.

Z 15 do 7 kopiejek
obniżona zostanie cena prądu

Uruchomiona w Związku Radzieckim pierwsza elektrownia atomowa już od dawna wytwarza prąd dla potrzeb gospodarki narodowej. Cena jednej kilowatogodziny wynosi 15 kopiejek. Jak nam wiadomo budowane są dalsze elektrownie atomowe i to o znacznie większej mocy. Pierwsza elektrownia atomowa wybudowana w Związku Radzieckim posiadała jeden reaktor podczas gdy obecnie budowane posiadać będą po 2 reaktory jądrowe.

Uczeni radzieccy obliczyli, że prąd wytwarzany w nowych elektrowniach atomowych będzie znacznie tańszy. Cena jednej kilowato-godziny zostanie obniżona z 15 do 7 kopiejek.

Wybrał (W. Jaw.)

Rozszerzyć i wzmocnić pracę ekip łączności

Celem zapoznania ekip łączności fabryk ze wsią z najważniejszymi zadaniami jakie mamy do wykonania po IV Plenum KC Komitet Wojewódzki PZPR zorganizował naradę z udziałem przewodniczących komisji zakładowych i kierowników ekip łączności fabryk ze wsią.

Narada wykazała, że mamy wiele ekip, które w dużej mierze spełniają swoje zadanie i posiadają wiele dobrych osiągnięć w pracy. M. in. WSK Rzeszów, WSK Mielec i niektóre ekipy zakładów powiatu krośnieńskiego.

Poważna jednak część ekip, jak to wykazała zresztą dyskusja na naradzie i kontrola pracy ekip w terenie, niedostatecznie oddziaływuje politycznie na podopieczne wsie. Stąd wniosek: zwiększyć pomoc i systematyczną kontrolę pracy ekip w terenie.

Faktem jest, że często wyjazdy ekip na wieś odbywały się bez określonego planu, konkretnego celu, często ograniczono się tylko do pomocy fachowej, a zapomniano o pracy politycznej.

W chwili obecnej przede wszystkim zachodzi konieczność zapoznania wszystkich naszych ekip z materiałami IV Plenum, ażeby każdy członek ekipy wiedział w jaki sposób może pomóc wsi. Staranne przygotowanie ekip do pracy jest sprawą bardzo ważną, bowiem od tego zależeć będą wyniki ich działalności na wsi.

W pracy ekip na wsi wysuwa się na czoło pomoc polityczna i organizacyjna dla wiejskich organizacji partyjnych. Łączy się z tym zainteresowanie całej organizacji partyjnej uchwałami IV Plenum i zachęcenie do dyskusji wszystkich pracujących chłopów, by na podstawie dokładnej znajomości rezerw swego terenu przystąpić do realizacji zadań postawionych przez IV Plenum.

Istotną sprawą jest zaznajamianie na bieżąco komisji i ekip ruchu łączności ze wszystkimi uchwałami rządu dotyczącymi wsi, oraz z całością spraw stojących w danej chwili przed rolnictwem. Praca ekipy zależy naturalnie od jej składu osobowego. Jeżeli w skład ekip wchodzą ludzie dokładnie zapoznani z problematyką pracy na wsi to jest gwarancją, że taka ekipa wykona swoje zadanie.

Dlatego należałoby szerzej upowszechniać doświadczenia dobrze pracujących komisji jak WSK Rzeszów, WSK Mielec i innych. Członkowie przodujących ekip mogą się dzielić swym bogatym doświadczeniem na łamach prasy lub na naradach.

Inicjatywa chłopstwa pracującego zmierza do podniesienia produkcji rolnej. Zatem ambicją każdej ekipy powinno być, aby jej podopieczna wieś przodowała w pracy nad podniesieniem i wzrostem wydajności z ha, podniesieniem hodowli, pierwsza wywiązywała się ze świadczeń towarowo-finansowych wobec państwa.

Dobra ekipa ruchu łączności opiera całość swej pracy o konkretny plan działania, który nie może być układany za biurkiem, ale wspólnie z aktywem gromadzkim. W planie tym uwzględniamy prace jakie przewiduje się do wykonania w gromadzie w najbliższym okresie. Plan taki naturalnie uwzględnia w jakim stopniu dana wieś czy spółdzielnia produkcyjna zwiększy swoją wydajność z ha, w jakim stopniu podniesie własną hodowlę, przy równoczesnym podniesieniu na wyższy poziom form i metod pracy.

Jednym z bardzo istotnych problemów IV Plenum KC jest sprawa umocnienia istniejących już spółdzielni produkcyjnych. Cały ruch łączności wiele ma do zdziałania na tym odcinku. Ekipy mają duże możliwości w dziedzinie pomocy naszym zespołowym gospodarstwom i komitetom założycielskim.

Główne zadanie w tym zakresie to pomoc w wytworzeniu właściwego stosunku między pracą w spółdzielni, a pracą na działce przyzagrodowej, to należyty dobrosąsiedzki stosunek chłopów — spółdzielców do mało i średniorolnych gospodarzy, którzy są poza spółdzielnią.

Ważnym zagadnieniem jest sprawa rozbudowy spółdzielni produkcyjnych, przyjmowanie do tych spółdzielni na członków większej niż dotąd ilości chłopów pracujących. Równocześnie ekipa stara się pomóc zarządowi spółdzielni w oczyszczaniu się od spekulantów i nierobów, którzy hamują rozwój spółdzielni.

Rozwijanie prostych form kooperacji — oto poważne zadanie, które stanęło przed powiatami. Chłopi już obecnie przystępują do organizowania grup uprawy kukurydzy, grup łąkarskich, melioracyjnych czy likwidacji odłogów. Istnienie takich grup ma niezmiernie ważne znaczenie. W zrzeszeniu lub grupie mało i średnorolni gospodarze uczą się współżycia w zespole, nabierają zaufania do zespołowej pracy i gospodarki. Pomoc w podtrzymywaniu i rozwijaniu inicjatywy chłopskiej idącej w kierunku zakładania takich zespołów — to istotne zadanie ekip. Pomocy politycznej potrzebują od nas nie tylko gromadzkie organizacje partyjne, niezbędna jest ona także dla załóg PGR-ów i POM-ów, co nasuwa konieczność skierowania najlepszych ekip politycznych do pomocy POM-om i PGR-om. Tak więc ruch łączności, to ruch polityczny, zadanie ekip, to główne praca polityczna i kulturalna, prowadząca w rezultacie do wykonania wszystkich zadań gospodarczych na wsi.

Tadeusz Socha
instr. Wydz. Prop. KW PZPR

LIST GOŃCZY za zabójcą funkcjonariusza MO — Jerzym Paramonowem

Prokuratura m. st. Warszawy rozesłała w dniu 27. 9. 1955 r. list gończy za Jerzym Paramonowem, podejrzanym o to, że dnia 22 września 1955 r. w Warszawie w zamiarze pozbawienia życia funkcjonariusza MO Zdzisława Łęckiego strzelił do niego dwukrotnie z pistoletu, trafiając go w klatkę piersiową, w wyniku czego Zdzisław Łęcki doznał przebicia płuca i wewnętrznego wylewu krwawego i w następstwie tych obrażeń zmarł, tj. o przestępstwo z art. 225 par. 1. K. K.

Jerzy Paramonow urodzony jest dnia 5. 4. 1931 r. w Skierniewicach, ostatnio zamieszkały w Warszawie przy ul. Tylżyckiej 7 m. 1. Adres rodziców: Warszawa, ul. Smocza 4 m. 7. Imię ojca — Sylwester, matki — Apolonia z domu Wrońska.

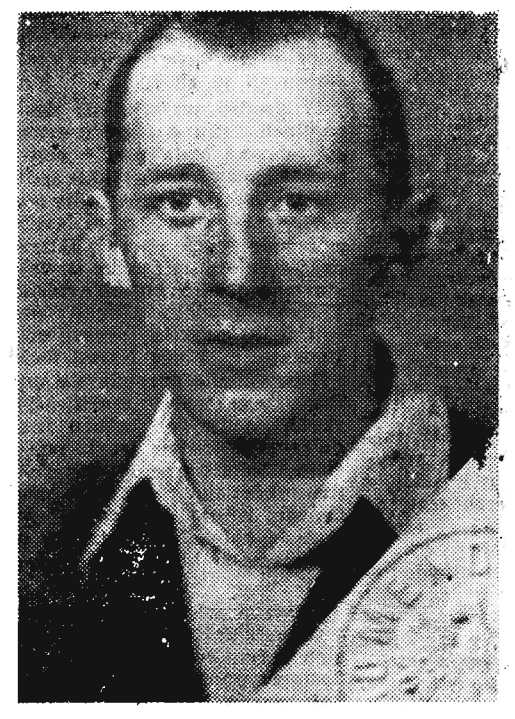

Na zdjęciu: Jerzy Paramonow poszukiwany przez Prokuraturę m. st. Warszawy.

Rysopis zabójcy: wzrost—około 170 cm, nos — wąski, długi, włosy — jasnoblond, usta — średnie, twarz — podłużna, uszy — średnie, odstające, czoło — wysokie, oczy niebieskie.

Postanowienie o aresztowaniu wydano 24. 9. 1955 r.

Wszystkie władze cywilne i wojskowe powinny zatrzymać i dostawić poszukiwanego do Komendy Milicji Obywatelskiej m. st. Warszawy. Ekstradycja będzie żądana.

Mur obojętności i milczenia

Niedawno rozmawiałem z inż. J. Czernym, który opowiedział mi „historię" swojego wynalazku i bezduszności z jaką poszczególne władze łącznie z ministerstwem ustosunkowały się do jego dwuletniej pracy. Posłuchajmy jego opowiadania.

Od najwcześniejszej młodości zainteresowanie mechaniką było u mnie dominujące. W późniejszym wieku specjalnie zajmowałem się zagadnieniem turbin gazowych. I już przed wojną w 1939 roku opracowałem projekt turbiny gazowej. Ale cóż — nie było warunków na zrealizowanie go.

„Po wyzwoleniu, z pasją studiowałem silniki odrzutowe. W 1950 roku zrodził się u mnie pomysł wynalazku napędu wodno-odrzutowego, który chciałem wypróbować w kajaku. Jednakże brak materiałów potrzebnych do przebudowy kajaka spowodował zwłokę w realizacji mojego wynalazku. Okres zwłoki nie był jednak jałowym oczekiwaniem. Wtedy bowiem zrodziła się nowa myśl — projekt konstrukcji silnika spalinowo-wodno-odrzutowego, do napędu statków wodnych.

Milczenie, milczenie i jeszcze raz milczenie

Przejrzeliśmy dosyć grubą teczkę korespondencji nawiązanej z czterema ministerstwami i innymi „zainteresowanymi" instytucjami. Większość z nich to odpowiedzi arbitralne, negatywne, zawierające lakoniczną, a często i ignorancką ujemną ocenę wynalazku. Z takim potraktowaniem swej pracy inż. Czerny spotkał się pierwszy raz w jesieni 1953 r. Na pismo do Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Żołnierza, w którym prosił o zainteresowanie się jego wynalazkiem i o udzielenie pomocy, otrzymał odpowiedź tchnącą wszelkiego rodzaju wątpliwościami bez uzasadnienia.

Nie zrażając się tym, wynalazca napisał do Zarządu Głównego LPŻ po raz drugi, wysyłając dokładny opis koncepcji i konkretną prośbę o wypożyczenie kadłuba, względnie wraku łodzi motorowej, niezbędnych do zbudowania prototypu doświadczalnego. Jakkolwiek Zarząd Główny, przychylił się do tej prośby, żądając określenia bliższych danych w końcowych zdaniach nadmienił, że wszelką korespondencję związaną z tą sprawą należy załatwiać w Zarządzie Woj. LPŻ. Po przesłaniu żądanych wymiarów, szkicu zarysu potrzebnego wraku łodzi i czasokresu jej wypożyczenia, sprawa w Zarządzie Głównym utknęła, zaś Zarząd Wojewódzki idąc za przykładem „z góry", również przestał interesować się tą sprawą.

Inż. Czerny nie zrażając się jednak trudnościami, w marcu 1954 r. rozpoczął pracę nad wykonaniem modelu prototypu. Ale znów spiętrzyły się przed nim olbrzymie trudności. Potrzeba mu było blachy i wielu innych drobnych rzeczy. Jako tako, przy pomocy Zarządu Miejskiego LPŻ, Zasadnicza Szkoła Metalowo-Elektryczna w Rzeszowie wykonała niektóre niezbędne części.

Ignoranci górą...

Niejednokrotnie brakowało sił, niejednokrotnie trzeba było nisko się kłaniać, aby uzyskać pozwolenie na wykonanie niektórych części, jednak dopiąłem swego — mówi inż. Czerny. Po godzinach pracy w Wojewódzkim Biurze Projektów, zabrałem się do wykonywania własnoręcznie niektórych części.

Ale bez sprężarki nie można ruszyć z miejsca. Zwracałem się z prośbą o wypożyczenie jej do RPZB i do WSK, ale te nawet nie raczyły mi odpowiedzieć. Sięgnąłem więc powtórnie do mojej rupieciarni. Wyszukałem jakąś starą sprężarkę, która oczywiście pochłonęła wiele dni pracy na odpowiednie wyremontowanie, dostosowałem do niej silnik elektryczny i sam, bez czyjejkolwiek pomocy rozpocząłem pierwszą próbę.

Pozytywne rezultaty badań potwierdziły słuszność moich założeń i przewidywań, wykazały znaczną sprawność silnika, przewyższającą dotychczasową sprawność najlepszej maszyny cieplnej.

Inż. Czerny dokumentację wykonał i w dniu 4 grudnia ubr. sprawa wynalazku z Wojewódzkiego Biura Projektów „pomaszerowała" do Centralnego Zarządu Biur Projektów w Warszawie, skąd komplety akt wysłano do Departamentu Techniki Ministerstwa Przemysłu Maszynowego i Ministerstwa Żeglugi.

Milczenie!

Nie zdołały go nawet przerwać dwukrotne interwencje Klubu Techniki i Racjonalizacji, przy WDK w Rzeszowie.

Aż wreszcie o dziwo! W dniu 6 maja br. odezwało się Ministerstwo Żeglugi, które pośrednio przez Centralne Biuro Projektów w Warszawie nadesłało odpowiedź, w której rewelacyjny wynalazek traktuje jako pomysł racjonalizatorski. A oto co m. in. pisze M. Ż.:

„...Projekt racjonalizatorski inż. Czernego Józefa nie został przyjęty do zastosowania przez Ministerstwo Żeglugi".

Ministerstwo Przemysłu Maszynowego nie dało odpowiedzi do dziś.

Wojewódzkie Biuro Projektów w Rzeszowie zwróciło się do CZBP z pismem i dołączoną doń obroną wynalazku, prosząc o skierowanie kompletu akt wynalazku do PAN w celu kompetentnego rozpatrzenia i wydania w końcu rzeczowej opinii.

I znów potężny mur milczenia i obojętności.

Wydawało się, że dwuletni prawie trud poszedł na marne, a po tak uciążliwej pracy pozostało tylko przygnębienie. Lecz nie. — **Państwowy Urząd Patentowy w pierwszych dniach września nadesłał inż. Józefowi Czernemu świadectwo autorstwa wynalazku.** Ten pierwszy sukces stał się dla mnie — mówi inż. Czerny — moralnym zadośćuczynieniem za poniesione trudy. Lecz nie poprzestaję na tym. Muszę i zbuduję choćby nawet sam bez niczyjej pomocy prototyp i jestem pewny jego rezultatów.

Jakże przykro porównywać ten zapał autora z ignorancją wspomnianych czynników, które ani razu nie poprosiły go na posiedzenia oceniając jego pracę.

* * *

Ciekawość jak też wygląda model nowoskonstruowanego silnika spalinowo-wodno-odrzutowego, przemogła we mnie skrupuły składania wizyty o późnej godzinie. Gdy zaszłam, zdziwiłam się — na stole stał ów model (na podłodze nie było miejsca aby go ustawić). Patrząc okiem laika, uderzyła mnie — niezwykle prosta konstrukcja silnika. Zasadnicze jego części stanowią komora spalania, zasilana sprężonym powietrzem, posiadająca urządzenia wtryskowe pa

O PZR w Dębicy po raz trzeci

JAK TRAFIĆ DO CHŁOPA

Pracy PZR Dębica poświęcamy na przestrzeni około 6 miesięcy z kolei trzeci artykuł. W kwietniu br. w artykule pt. „Z początkiem kwietnia mamy naradę" i w następnym pt. „Po krytyce bez zmian" krytykowaliśmy metody pracy Powiatowego Zarządu Rolnictwa. Uwagi nasze przede wszystkim dotyczyły nadmiernego obciążania papierkową robotą agronomów i zootechników oraz ludzi kierujących i odpowiedzialnych za pracę służby rolnej w powiecie dębickim m. in. tow. Piątka, kierownika PZR.

Wysuwaliśmy również problem słabej, a na ogół wręcz niedostatecznej pracy agronomów rejonowych, następnie problem braku konkretnej pomocy dla chłopa i w ogóle kwestionowaliśmy celowość ogólnie przyjętych form pracy służby rolnej nad wzrostem produkcji. Wydaje się, że właśnie ta ostatnia sprawa najbardziej zasługiwała na szeroką dyskusję agronomów i zootechników. Również celowo zwracaliśmy się do WZR w Rzeszowie o zajęcie stanowiska względem poruszanych spraw.

Na odpowiedź zainteresowanych instytucji trzeba było czekać długo. WZR w ogóle nie odpowiedział. Skończyło się na tym, że tylko Prezydium PRN w Dębicy zajęło się tą sprawą i po ukazaniu się drugiego artykułu otrzymaliśmy wyjaśnienie... na temat pracy tow. Drzewieckiego z-cy przewodniczącego Prezydium i odpowiedzialnego równocześnie za pracę PZR.

Owszem, krytykowaliśmy tow. Drzewieckiego za niedostateczną opiekę nad PZR ale już w żadnym wypadku nie można zgodzić się z tym, aby ta sprawa była naczelnym problemem krytyki. Niestety wygląda na to, że w Dębicy inaczej zrozumiano treść artykułu — pozostawiono sprawy pierwszoplanowe na boku, zajęto się krytycznymi uwagami pod adresem tow. Drzewieckiego, uwagami, których ani porównać z wagą istotnych problemów poruszanych w obu artykułach. Wygląda również na to, że krytyka owszem skutkuje jeśli dotyczy bezpośrednio osób — i odwrotnie nie znajduje żadnego odźwięku jeśli dotyczy pewnych spraw — obojętnie mogą być to nawet sprawy jak najbardziej ważne. Oczywiście, że tego rodzaju jednostronne pojmowanie krytyki nie ma nic wspólnego z solidnym stosunkiem do niej.

Z drugiej strony byłoby bardzo źle, jeśli by dwa krytyczne artykuły niczego nie zmieniły w PZR Dębica. Nie świadczyłoby to dobrze ani o krytykowanej instytucji, i o... autorze krytyki. W PZR Dębica zmiany jednak są.

Zmniejszył się ostatnio „nakład" nikomu niepotrzebnych sprawozdań i referatów — Powiatowy Zarząd Rolnictwa mniej pisze. Na posiedzeniach Prezydium PRN kierownik PZR nareszcie składa ustne sprawozdania co nikomu nie przeszkadza, a ludziom zaoszczędza wiele godzin czasu. Można teraz tylko z uśmiechem dodać, że trzeba było aż dwóch sążnistych artykułów, aby ograniczyć „pisaną" robotę. Zresztą dobre i to. A co dalej?

Dalej są już tylko projekty — projekty, które prawdę mówiąc narodziły się całkiem niedawno. Przez dwa miesiące nikt nie kwapił się aby rozpatrywać nasze uwagi i dopiero ostatnie uchwały partii pobudziły Prezydium PRN i kierownictwo PZR do rozsądnego myślenia.

Przed niespełna dwoma tygodniami kiedy służba rolna na jednej z narad (tym razem narada była potrzebna i pożyteczna) omawiała problemy IV Plenum KC — padły pierwsze propozycje zmierzające do poprawienia metod pracy w terenie. Propozycje — być może nie pozbawione jeszcze słabych stron, jednak nowe i ze wszech miar zasługujące na rzeczową analizę.

Jak trafić do chłopa

Służba rolna w powiecie to m. in. 12 rejonowych agronomów, agronomowie ochrony roślin, aparat PZR — w sumie 29 ludzi w ten czy inny sposób powinno pracować nad rozwojem rolnictwa.

W założeniach stwierdza się, że owszem, wszyscy pracują, ale już w pierwszej konfrontacji z praktyką, sytuacja wygląda o wiele gorzej. Agronom rejonowy ma 5, zootechnicy kilkanaście gromad pod swoją opieką. Ci ludzie bardzo rzadko, bywa, że w ogóle nie trafiają do chłopskiego gospodarstwa. Przeciętny chłop nie wie nawet o tym, że tacy ludzie istnieją. **Przecież zespół uprawowy w Straszęcinie istnieje już dosyć długo a czy ktokolwiek widział tam agronoma? Niestety, takiego „święta" w Straszęcinie nie było.** Taka jest prawda i tej prawdzie trzeba popatrzeć śmiało w oczy.

W naszych poprzednich artykułach zwracaliśmy uwagę na to, że właśnie sama służba rolna powinna domagać się tutaj niezbędnych reform. W Dębicy natrafiliśmy na pewien oddźwięk naszych odwoływań.

Zgłoszony projekt zmian idzie w tym kierunku, aby obarczyć ludzi pełną odpowiedzialnością za całokształt gospodarki w jednej gromadzie. Są oczywiście trudności, ludzie ci, szczególnie w pierwszym okresie będą mieli dość duże luki w rolniczym wykształceniu. W dotychczasowej bowiem pracy uwzględnialiśmy przecież szeroką specjalizację. Warto jednak pomyśleć o tym, co jest lepsze — czy stała opieka fachowca, nawet o mniejszej znajomości spraw agrotechniki, czy całkowity brak tej opieki ze strony choćby specjalisty — agronoma.

Sam projekt nie otrzymał jeszcze bliżej określonych zasad organizacyjnych. W tej chwili nie to jest jednak ważne. Ważna jest treść proponowanych zmian — nowa i nacechowana troską o rozwój naszego rolnictwa.

O większą współpracę

Na wsi w powiecie dębickim taki obrazek spotkać nie trudno. W pierwszym tygodniu zjawia się instruktor KP — załatwia sprawy w organizacji partyjnej, odjeżdża. W następnym tygodniu spotykamy pracownika Prezydium PRN — przygotował posiedzenie Prezydium GRN, odjechał. Później przyjadą jeszcze z PZR, popytają o to i o tamto i na tym koniec. Po powrocie do Dębicy ten z KP skrytykuje gromadzką radę, inny odwrotnie organizację partyjną. Takiej krytyki będzie dużo, tylko że taka krytyka niczego nie zmieni.

Ludzie jeżdżą do gromad i nie wiele załatwiają na miejscu, a bywa i tak, że nawet nie załatwiają spraw w wąskim zakresie własnych zainteresowań. O tym, żeby ci ludzie zainteresowali się szerzej wszystkimi sprawami gromady nie ma nawet mowy.

W Dębicy, towarzysze z PZR uważają, że taka „trójtorowość" jest co najmniej szkodliwa. I dalej mówi się o tym, czy nie należałoby rozpocząć — tylko jak najbardziej na serio — wymiany pewnych doświadczeń. Czy nie należałoby właśnie w ten sposób rozpocząć systematycznej pracy nad kształtowaniem wszechstronnego działacza — politycznego i gospodarczego.

Aby nie skończyło się na projektach

Są projekty. Wiele się o nich mówi, przy każdej okazji przekonuje się drugich o ich słuszności. Istnieje jednak obawa o to, aby nie skończyło się na gadaniu. Wszechstronnej oceny tych propozycji musi domagać się właściwie służba rolna — domagać się we własnym interesie.

Pisaliśmy w poprzednim artykule o głębokiej ambicji zawodowej, która bezwzględnie powinna cechować każdego człowieka. Wróćmy jeszcze raz do niej. Nie dlatego aby powtarzać się, ale po to aby wskazać na duże możliwości naszych agronomów i zootechników, możliwości nie wykorzystywane w codziennej pracy.

Powiatowy Zarząd Rolnictwa organizował w tym roku wystawę rolniczą. Pracy było dużo, tym więcej, że ani Prezydium PRN ani Pow. Zarząd ZSCh nie starał się pomagać. Wystawa jest dużym osiągnięciem służby rolnej i jeszcze większym dębickich chłopów. Tych osiągnięć nie wolno pogrzebać.

Zetkniemy się w gromadach z wystawcami — chłopami w wielu wypadkach od znaczonymi za osiągnięcia produkcyjne wysokimi odznaczeniami państwowymi. Chodzi teraz o to, aby służba rolna w swojej pracy nie zapomniała, że ci chłopi, ich osobisty przykład jest wielką pomocą dla naszej pracy. Z tej pomocy skorzystać będzie można, jeśli naprawdę uczciwie weźmiemy się do pracy. A przyznać trzeba, że tej uczciwości niejednemu brakło. Zdarzały się wypadki łamania dyscypliny pracy, jeszcze częściej stwierdzić można lekceważący stosunek do wykonywanych zadań.

Fakty na ogół są znane zarówno kierownictwu PZR jak i Prezydium PRN. I jeśli nadal z tych faktów nie będziemy wyciągać żadnych wniosków, jeśli nie będziemy uczyć się konsekwentnego postępowania, nasza praca może być nadal mierna.

J. FILIPOWICZ

Na przełaj przez Bieszczady (IV)

Pierwszy kierunek uderzenia...

Opowiadanie nadleśniczego z Baligrodu było nadzwyczaj ciekawe. Jakże nie słuchać znawcy tajników leśnych, kiedy opowiada o rodzinie dostojnych gości niedźwiedzi — para starych i dwa młode przybyły z Czechosłowacji oczywiście przez „zieloną granicę" — o jeleniach, żbikach, rysiach, wilkach... O tym, że zimą ubiegłego roku znaleziono 8 szkieletów jeleni zagryzionych przez wilki.

Opowiadanie takie interesuje nie tylko myśliwych. Włosy na głowie „stawały dęba" na myśl, że w dalszej wędrówce można spotkać się oko w oko z groźnym misiem, czy też wilkiem, a radość brała, że takie spotkanie może nastąpić z bezpiecznej odległości i uda się upolować... oczywiście tylko obiektywem aparatu fotograficznego.

Niemniej ciekawe okazały się opowiadania o gospodarce leśnej. O tym z jakim trudem i uporem wdziera się człowiek w bieszczadzką gęstwinę leśną, z jakim wysiłkiem i poświęceniem dąży do zagospodarowania tych rozległych i bogatych terenów. Rozmowy z nadleśniczymi, leśniczymi — i nie tylko z nimi — można było streścić w słowach: Bieszczady to wielkie bogate lecz niewykorzystane tereny leśne.

Z nadleśnictwem baligrodzkim graniczą sąsiednie nadleśnictwa: Komańcza, Cisna, Wyłkowyja. Wszędzie powtarzają się znane już szczegóły utrudniające wprowadzenie na całym terenie racjonalnej gospodarki. Najważniejszym jest fatalny stan dróg, brak mostów. Leśniczowie nie mają czym jeździć po kilka kilometrów drogi przebywają codziennie pieszo tam i z powrotem z miejsca zamieszkania do swoich terenów leśnych. Ich rejony są kilkakrotnie większe niż powinny być w normalnych warunkach. Jeśli w normalnych warunkach na jednego leśniczego wypada 600 do 800 ha to tutaj 2 tys. i więcej ha. A teren jest naprawdę trudny do poruszania. Do tej pory znajdują się stare bunkry — ślady po grasujących bandach faszystowskich UPA. Są jeszcze tereny zaminowane — w okolicach Stężnicy.

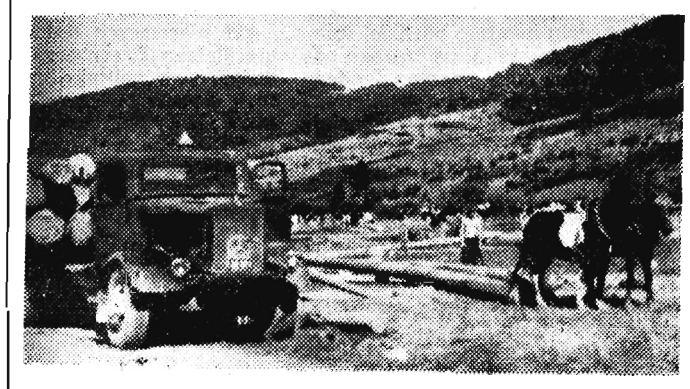

Ładowanie drzewa na samochód

Do Cisnej z Baligrodu można się dostać przy tzw. okazji, lub w najgorszym razie pieszo. Cisna to najruchliwsza miejscowość w głębi Bieszczad. Oprócz 40 rodzin zamieszkałych tu stale jest wielu robotników leśnych. Pracują przy pozyskiwaniu drzewa jak też przy wywózce. Niedaleko od Cisnej znajduje się baza Państwowej Centrali Drzewnej. Stąd drzewo wywożone jest kolejką wąskotorową do stacji w Łupkowie. Grube kloce świerka i buka transportowane są również samochodami do tartaku w Łukawicy. Ilość pozyskiwanego obecnie drzewa daleka jest od możliwości tych terenów. O wiele więcej można ścinać. Ale ścinanie drzewa to dopiero część wykonanej pracy. Pozostaje jeszcze wywózka drzewa, lecz ta z braku odpowiednich dróg, mostów staje się w wielu wypadkach zupełnie niemożliwa.

Jeszcze obecnie na terenie Bieszczad w przykry sposób dają się odczuwać skutki rabunkowej kapitalistycznej gospodarki leśnej. Kapitalistyczna gospodarka uwidacznia się chociażby w tym, że sadzono tylko takie rodzaje drzew, które szybko rosły. Przykładem tego było zalesienie terenów bieszczadzkich świerkiem sprowadzonym z Austrii, wcale nieodpowiednim na te tereny, którym obsadzono setki hektarów, ponieważ świerk ten szybko rośnie i sprzedaż papierówki dawała kapitalistom olbrzymie dochody.

Wspomniany gatunek świerka cechuje krótki żywot, jest silnie atakowany przez opieńkę i kornika. Zachodzi więc konieczność — wymaga tego racjonalna gospodarka leśna — wprowadzenia odpowiednich gatunków drzew odpowiadających miejscowym warunkom. Najlepiej nadaje się jodła, buk, jawor i tymi też gatunkami dokonuje się zalesień. W rejonie Nadleśnictwa Cisna zalesiono ponad 150 ha. Przy zalesieniach stosuje się przedplony — najczęściej sosnę, modrzew a dopiero gdy zasadzona jako przedplon np. sosna ocieni teren sadzone są właściwe gatunki. Sadzona jako przedplon sosna czy modrzew chronią młode sadzonki buka czy jawora przed uszkodzeniem.

Trudna jest praca leśniczych — podobnie jak też w innych nadleśnictwach — na terenie Bieszczad. **Antoni Wronowski** leśniczy z Liszmodrzew a dopiero gdy zasadzona jako przedplon np. sosna ocieni teren sadzone są właściwe gatunki. Sadzona jako przedplon sosna czy modrzew chronią młode sadzonki buka czy jawora przed uszkodzeniem.

Trudna jest praca leśniczych — podobnie jak też w innych nadleśnictwach — na terenie Bieszczad. **Antoni Wronowski** leśniczy z Liszmej ma pod swoją opieką prawie 3 tysiące ha lasu. Nie mniej ma **Stanisław Bełż, Mieczysław Magdoń** oraz wielu innych ofiarnych pracowników służby leśnej, których nie znamy z nazwisk. Poznanie warunków ich pracy pozwala dopiero ocenić ich trud.

Przyzwyczajeni jesteśmy do zbyt ograniczonego, jednostronnego pojmowania spraw lasu. Z lasem kojarzy się nam zwykle odpoczynek w cieniu drzew, zbieranie jagód, grzybów. Jakże dalekie od istoty rzeczy byłoby takie pojmowanie.

Widok lasów bieszczadzkich kojarzy się z ogromnym wysiłkiem jaki będzie konieczny do zagospodarowania tych olbrzymich terenów. Tutaj nawet zbieranie jagód czy grzybów wobec ich obfitości urasta do poważnego problemu. Mnóstwo brusznic, czarnych jagód i innych owoców leśnych zaledwie w małej ilości jest zbierane, reszta ulega gniciu. Z tym nie można się pogodzić. Nie można czekać chwili, kiedy zostanie wybudowana na Podkarpaciu duża przetwórnia owocowa, dla której bazę surowcową będą stanowić owoce i jagody z bieszczadzkich połonin. Spółdzielnie „Lasu" w Jaśle i Sanoku już teraz powinny dołożyć starań, aby jeszcze obecnie zebrać jak najwięcej grzybów, jagód i innych owoców leśnych.

Główny jednak problem — to drzewo. Zlikwidowanie pozostałości rabunkowej gospodarki, która prowadziła do dewastacji, a której przykre skutki do dziś jeszcze pokutują i wprowadzenie nowej racjonalnej gospodarki leśnej.

Niemało to będzie kosztować nakładu pracy ludzkiej, aby pokonać te wszystkie trudności. Są one dość skomplikowane. Najistotniejszą wydawać by się mogła sprawa braku mieszkań a więc trudności dostępu człowieka w gęstwinę leśną. Ta przyczyna ma też swoje uwarunkowanie brakiem dróg, setek mostów i mostków zerwanych przez potoki. Tam gdzie kiedyś były drogi obecnie rosną grube drzewa lub też trawa. Toteż pierwszy kierunek uderzenia to bez wątpienia budowa dróg i mostów. Bez tego niemożliwe będzie zagospodarowanie Bieszczad.

St. Prażuch

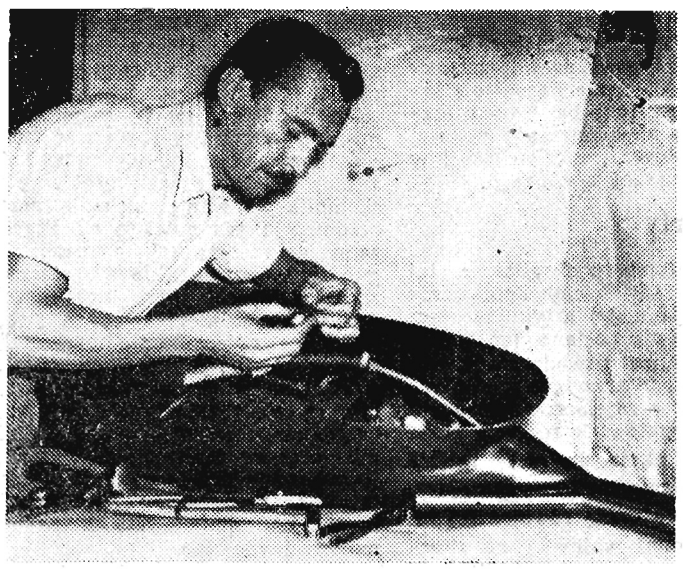

Budowę modelu prototypu spalinowo - wodno - odrzutowca, oraz badania doświadczalne przeprowadził sam wynalazca w bardzo ciężkich warunkach.

Na zdjęciu: Inż. Józef Czerny przy modelu redukcyjnym silnika spalinowo - wodno - odrzutowego.

liwa i zapłonowe oraz inną niezbędną armaturę. Odrzutnik tworzący zharmonizowaną całość, ze specjalnie ukształtowaną rufą statku. Specyficzne ukształtowanie komory spalania i odrzutnika umożliwia odpowiedni przepływ strumienia gazów i wody. Napęd spalinowo-wodno-odrzutowy może być stosowany do statków wodnych każdej wielkości.

* * *

Niedawno nasi czytelnicy mieli okazję oglądać na kronice filmowej łódź Campbell'a — Anglika, o szybkości 320 km na godzinę, o silniku turbo-odrzutowym. Wynalazca również oglądał kronikę — potwierdziły się jego przypuszczenia co do realnych możliwości zastosowania napędu odrzutowego do statków.

Konstrukcja łodzi Campbell'a odbiega jednak znacznie od koncepcji wynalazku inż. Czernego, gdyż napęd odrzutowy łodzi Campbell'a jest analogiczny jak w samolotach turboodrzutowych. Natomiast konstrukcja wynalazku silnika spalinowo-wodno-odrzutowego, jest zupełnie odmienna. Przede wszystkim zasadniczy materiał pędny stanowić będzie pył węglowy. Następnie czynnikiem napędowym, będzie strumień gazu i wody wypływający z odrzutnika. Zaś ośrodkiem, w którym następuje odrzut jest otaczająca statek woda.

Inż. Józef Czerny pomimo braku pomocy, braku pracowni i możliwych do twórczej pracy warunków, rozwiązuje w swym wynalazku nie tylko nowe zagadnienie techniki, ale zagadnienie wykorzystania pyłu węglowego.

W artykule zatytułowanym „Zasady twórczości w technice" zamieszczonym w 12/64 numerze „Horyzontów techniki" czytamy m. in.:

„Zużytkowanie pyłu węglowego w roli paliwa... nie jest jeszcze rozwiązane. Postęp w tej dziedzinie mogą stworzyć wynalazcy najwyższej klasy, znający równie dobrze chemię paliw jak i mechanikę silników".

Dzisiaj doniosłe wynalazki, do jakich zaliczamy również silnik spalinowo-wodno-odrzutowy nie mogą iść już jak niegdyś w zapomnienie.

Stworzeniem możliwości pracy twórczej, mieszkania i pomieszczenia na pracownię doświadczalną oraz umożliwienie wykonania niezbędnych prac dla wynalazcy winny zapewnić inż. Czernemu miejscowe władze.

Realizacja jego wynalazku będzie mieć kolosalne znaczenie dla naszej gospodarki narodowej. Toteż godnym surowego napiętnowania jest skandaliczny wręcz brak zainteresowania się jego pracą ze strony komórki wynalazczości w Centralnym Biurze Projektów w Warszawie, Ministerstwie Przemysłu Maszynowego i Ministerstwie Żeglugi. Takie ustosunkowanie się do twórcy świadczy o ignorowaniu, o lenistwie umysłowym ludzi, których władza ludowa zobowiązała uchwałami otaczać jak najdalej idącą opieką rozwój myśli twórczej, którym powierzyła mecenat postępu technicznego.

M. RYŚ

W Organizacji Narodów Zjednoczonych broniliśmy i bronić będziemy niezmiennie wytycznych i zasad Karty NZ

Przemówienie szefa delegacji polskiej M. Naszkowskiego na X sesji ONZ

NOWY JORK (PAP). We wtorek na przedpołudniowym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ w toku debaty generalnej zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej, wiceminister spraw zagranicznych Marian Naszkowski.

Przed rozpoczęciem przemówienia — oświadczył mówca — pragnę skorzystać z tej trybuny, aby przekazać delegacji Stanów Zjednoczonych wyrazy prawdziwego żalu z powodu choroby prezydenta Eisenhowera i złożyć szczere życzenia jego rychłego powrotu do zdrowia.

W dalszym ciągu przewodniczący delegacji polskiej stwierdził co następuje:

— W roku bieżącym ONZ wkroczyła w drugie dziesięciolecie swego istnienia. Dziesięć lat, które minęły od czasu zakończenia drugiej wojny światowej, to okres uporczywych zmagań narodów o pokój, przeciwko nowej wojnie i nowym, jeszcze okrutniejszym cierpieniom, które ta wojna musiałaby przynieść ludzkości.

Początek drugiego dziesięciolecia ONZ zbiega się z rozpoczęciem nowego okresu w sytuacji międzynarodowej. Odprężenie zarysowujące się na horyzoncie już od dłuższego czasu nabrało ostatnio bardziej konkretnych kształtów, a na szeregu odcinków wzięła górę wspólna tendencja do rozwiązywania problemów międzynarodowych w drodze pokojowych rokowań. Jest to tendencja twórcza i konstruktywna, odpowiadająca naczelnym wytycznym Karty NZ.

Różny bywał wkład ONZ do tych przemian. Pierwsze dziesięciolecie naszej organizacji to lata licznych — niestety — niepowodzeń i trudności. Trudności te nieraz urastały do takich rozmiarów, że znajdowali się politycy, którzy gotowi byli przekreślać wartość Karty i przepowiadali rychły koniec organizacji.

Kraj, który mam zaszczyt reprezentować — Polska Rzeczpospolita Ludowa — nie podzielał nigdy tej orientacji. Na odwrót — wraz z niektórymi innymi krajami, Polska głosiła stale konieczność konstruktywnego wspólnego wysiłku wszystkich członków Organizacji w kierunku utrzymania jej prestiżu i odegrania przez nią roli nakreślonej przez Kartę.

Mimo wspomnianych trudności, organizacja nasza przetrwała. Świadczy to dobitnie, że zasady, na których oparto ją, były słuszne, odpowiadały podstawowym wymogom współczesnego etapu stosunków międzynarodowych, jak również potrzebom utrzymania i dalszego rozwoju współpracy między narodami.

Od pierwszych dni swego istnienia Polska Rzeczpospolita Ludowa oparła swą politykę zagraniczną na tych zasadach, które legły u podstaw ONZ, i swe wysiłki na arenie międzynarodowej niezmiennie kierowała na jej wzmocnienie.

Nowy okres w sytuacji międzynarodowej

Nowa sytuacja, którą znamionuje osłabienie napięcia, nie zrodziła się nagle ani przypadkowo. Powstała ona w wyniku długotrwałych zespolonych wysiłków wszystkich sił wrogich wojnie, zainteresowanych w utrzymaniu pokoju. Nie podobna negować ogromnie ważkiego wkładu państw typu socjalistycznego do tych przemian.

Spotkanie szefów rządów czterech mocarstw w Genewie otworzyło nowe doniosłe możliwości w kierunku odprężenia i zacieśnienia pokojowej współpracy — jak podkreślało już przede mną wielu delegatów. W Genewie wytyczono pewne ogólne linie współpracy międzynarodowej na obecnym etapie. Uznano tam, że działalność na arenie międzynarodowej musi cechować duch porozumienia, a nie próby narzucania decyzji jednych państw innym państwom, że zadanie wszystkich państw, a wielkich mocarstw w szczególności, polega na tym, by nie dopuścić do nowej wojny, która przyniosłaby całej ludzkości nowe, nieporównanie większe hekatomby ofiar niż wojna dotychczasowa.

Dlatego też miliony prostych ludzi na świecie, które oczekiwały tego spotkania, które o nie donośnym głosem wołały, przyjęły konferencję z uczuciem takiej ulgi. Jednakże sytuacja którą Konferencja Genewska stworzyła, jest dopiero początkiem drogi. Osiągnięte bowiem postępy w odprężeniu w sytuacji międzynarodowej nie oznaczają, że pokój został już utrwalony. Wciąż jeszcze istnieją nieuregulowane problemy w różnych punktach świata. Atmosfera, którą nazwano „duchem Genewy", może się przyczynić do rozwiązania tych problemów zgodnie z interesami wszystkich stron, zgodnie z wymogami pokoju światowego.

Droga prowadzi przez realizację idei pokojowego współistnienia państw o różnym ustroju politycznym i społecznym. Współistnienie w naszym pojęciu to jednak nie tylko bierne uznawanie faktu istnienia obok siebie państw o różnych ustrojach. Trwały pokój zapewnić może jedynie konstruktywna współpraca w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Nie można jednak pominąć faktu, że wciąż jeszcze istnieją siły niechętne, a nawet wrogie idei współistnienia. Są to siły destrukcyjne i wsteczne. Działanie ich powoduje egoizm i zaślepienie. Jest wspólną sprawą wszystkich ludzi dobrej woli, którym leży na sercu pokojowy rozwój narodów — krzyżować, osłabiać, izolować działanie tych sił.

Zdajemy sobie oczywiście sprawę, że realizacja idei współistnienia i likwidacja spuścizny zimnej wojny wymaga czasu i wielu konstruktywnych wysiłków.

Przez zaszczepianie atmosfery zaufania między narodami należy ułatwiać podjęcie konkretnych kroków dla likwidacji spornych zagadnień. Istnieje ścisła więź między zagadnieniem stworzenia atmosfery zaufania a rozwiązaniem spornych zagadnień międzynarodowych. I dlatego nie przyczyni się do atmosfery odprężenia i zaufania ciągłe powracanie do rzekomo istniejącego problemu krajów Europy wschodniej. Należy ubolewać, że poczucie realizmu nie ustrzegło przedstawiciela Stanów Zjednoczonych od wygłoszenia z tej trybuny słów, które — pozbawione wszelkiego realnego gruntu — równocześnie nie służą wzajemnemu zrozumieniu.

Jeśli chodzi o kraje Europy wschodniej, to do bezpowrotnej przeszłości należą czasy, gdy określone siły w polityce międzynarodowej mogły traktować je jako pionki na szachownicy w swej grze politycznej.

Dziś narody Polski i innych krajów demokracji ludowej cieszą się pełnią suwerenności, nie tylko politycznej, lecz i gospodarczej, i dlatego nie może być mowy o ingerencji w ich wewnętrzne sprawy pod jakimkolwiek pozorem.

Przedstawiciel Australii wiele mówił o współistnieniu. Jednak ze słowami tymi nie licowały jego uwagi a nawet ubolewania nad rzekomą izolacją narodów Europy wschodniej. Proponuję by przedstawiciel Australii policzył ilość przetłumaczonych w Polsce książek zachodnich klasyków literatury, współczesnych pisarzy i polityków oraz ilość szpalt, które prasa polska poświęca przedrukom przemówień polityków zachodnich i informacji agencji zachodnich. By porównał to następnie z ilością miejsca, które literatura i prasa Australii poświęca przedrukom, tłumaczeniom lub źródłowym informacjom dotyczącym życia w Polsce. Wtedy — być może — przedstawiciel Australii zmieni swój pogląd w tym przedmiocie.

Sprawa zbiorowego bezpieczeństwa

Podstawowym czynnikiem dla stworzenia atmosfery zaufania jest zapewnienie wszystkim narodom poczucia bezpieczeństwa i gwarancji ich pokojowej pracy. Historia współczesnych stosunków międzynarodowych uczy, że organizacja bezpieczeństwa zbiorowego jest najlepszym ze wszystkich znanych systemów obrony pokoju. Zresztą zasada zbiorowego bezpieczeństwa legła u podstaw Karty NZ.

Doświadczenie ostatnich dziesięciolecia wskazuje na kluczowe znaczenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie dla pokoju na całym świecie. Brak tego systemu sprawia, że w Europie wciąż jeszcze możliwa jest działalność sił wrogich współpracy międzynarodowej, przede wszystkim sił niemieckiego odwetowego militaryzmu, którego działania naród Polski, narody Francji, Belgii i inne narody Europy tak ciężko doświadczyły w swej historii.

Zawarcie europejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym utorowałoby drogę do rozwiązania zagadnienia Niemiec przez ich zjednoczenie w ramach jednolitego, demokratycznego i pokojowego państwa. Do tego czasu w systemie tym możliwa byłaby współpraca obu części Niemiec: Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej. Brak takiego systemu i, co więcej, ratyfikacja układów paryskich przewidujących remilitaryzację Niemiec zachodnich musiały spowodować akt uzasadnionej samoobrony krajów zagrożonych, w postaci Układu Warszawskiego — układu, który przestanie być aktualny z chwilą stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Potrzeba regionalnych paktów bezpieczeństwa zbiorowego nie ogranicza się do Europy. Sprawa ta dojrzewa również w innych częściach świata. Dalekowschodni pakt bezpieczeństwa zbiorowego, którego idee wysuwa Chińska Republika Ludowa, przyczyniłby się do rozwiązania ważnych problemów Azji.

Stworzenie regionalnych systemów bezpieczeństwa zbiorowego nie może jednak w żadnej mierze zastąpić systemu bezpieczeństwa zbiorowego o zasięgu światowym. Systemy regionalne są jakby filarami, na których opierać się powinien system ogólny.

System ten wprowadzić powinna w życie właśnie Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Przed Organizacją Narodów Zjednoczonych staje dziś szczególnie ważne zadanie: pogłębić przełom dokonany przez Konferencję Genewską w rozwoju stosunków między narodami, przyczynić się do stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania, zrealizować nadzieje, jakie wiąże ludzkość z działalnością naszej Organizacji. Trudno jest jednak mówić o owocnym działaniu ONZ, dopóki brak w niej reprezentacji jednego z wielkich mocarstw — 600-milionowego narodu chińskiego.

Delegacja polska jest zdania, że umożliwienie Chinom zajęcia należnego im miejsca w ONZ jest nieodzownym wymogiem skutecznej działalności naszej organizacji i ułatwi rozwiązanie szeregu zagadnień, które znajdują się na porządku naszych obrad.

Sprawa rozbrojenia i zakazu broni masowej zagłady

Nie ulega wątpliwości, że jednym z najważniejszych zagadnień, które stoją na porządku dziennym sesji, jest żywotnie interesująca ludzkość sprawa rozbrojenia i zakazu broni masowej zagłady. Sprawa ta ma swą długą historię w ONZ.

Jednakże już w czasie IX sesji, a następnie w wyniku Konferencji Genewskiej zarysowała się pewna poprawa sytuacji dzięki wzajemnemu, lepszemu zrozumieniu i dążeniom stron do znalezienia wspólnej platformy. Zasadniczą rolę odegrały tu propozycje ZSRR z 10 maja i 21 lipca br. uwzględniające w zasadzie propozycje angielsko-francuskie w sprawie limitów sił zbrojnych poszczególnych państw w sprawie stopniowego realizowania redukcji zbrojeń oraz zakazu broni atomowej, w sprawie skutecznego systemu kontroli, uniemożliwiającego nagły atak na którekolwiek państwo z czyjejkolwiek strony. Te realistyczne, nacechowane dążeniem do osiągnięcia uzgodnionej decyzji, propozycje ZSRR, jak również propozycje innych mocarstw, wysunięte w Genewie i omawiane obecnie w podkomisji rozbrojeniowej, stwarzają, zdaniem delegacji polskiej, dobrą podstawę do osiągnięcia porozumienia, na które czekają narody, pod warunkiem, że wszystkie strony wykażą wolę przekucia słów w czyny i że w rozwiązaniach tych nie zostanie pominięta sprawa zasadnicza i kluczowa: skuteczne kroki rozbrojeniowe.

W związku z tym nie można nie docenić znaczenia, jakie w ostatnim czasie miała decyzja szeregu rządów o zmniejszeniu swych sił zbrojnych. Wśród nich znalazł się również rząd polski, który postanowił zmniejszyć siły zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o 47 tys. ludzi. Postępując w ten sposób daliśmy przykład czynnego podejścia do sprawy rozbrojenia.

Oczekujemy, że inni pójdą za naszym przykładem, tak by ciężar zbrojeń, który zawisł nad ludzkością ulegał stopniowemu zmniejszeniu jeszcze zanim zapadłyby formalne decyzje oraz aby wielkie zasoby zużywane na zbrojenia przeznaczone zostały na podwyższenie stopy życiowej i poprawę warunków bytu milionów ludzi.

O szerszą współpracę gospodarczą

Okres odprężenia zapoczątkowany przez Konferencję Genewską mieć może i już częściowo ma pozytywny wpływ na międzynarodowe stosunki gospodarcze. W tej dziedzinie ONZ poprzez Radę Gospodarczo-Społeczną i jej organy może rozwinąć bardzo pożyteczną działalność. Należy wzmóc działalność regionalnych komisji gospodarczych i pobudzać współpracę między poszczególnymi strefami. Należy znieść wszystkie sztuczne bariery utrudniające wymianę międzynarodową.

Istnieje doniosła i wdzięczna dziedzina współpracy kulturalnej, która ma tak ogromne znaczenie dla zbliżenia narodów, dla likwidacji wszelkich kurtyn tworzonych w okresie „zimnej wojny" przez siły zainteresowane w napięciu międzynarodowym. UNESCO ma niemałe pole działania w kierunku zbliżenia kulturalnego narodów i wzajemnego ich wzbogacenia, tak aby każdy naród mógł wnieść swój najlepszy wkład do skarbca kultury ogólnoludzkiej.

Organizacja nasza powinna podjąć zdecydowane kroki, by przyczynić się do położenia kresu propagandzie wojennej i jątrzeniu stosunków między narodami, a szerokie możliwości, jakie dają współczesne środki informacji, należy wykorzystać do szerzenia prawdziwych wiadomości o krajach, do krzewienia kultury i propagowania przyjaźni między narodami. Należy popierać zbliżenie między światowymi organizacjami społecznymi i związkowymi o różnych orientacjach. Należy również skończyć z próbami wykorzystywania uchodźców, ludzi, którzy w wyniku wojny znaleźli się poza krajem i oderwani od rodzin, do walki przeciwko własnej ojczyźnie. Należy im umożliwić jak najszybszy powrót do ojczyzny. Istnieją wielkie możliwości wymiany turystycznej, które również należy wykorzystać w celu zbliżenia narodów.

Oto dziedziny, w których ONZ może odegrać poważną i konstruktywną rolę. Zbliżenie narodów i ludzi to niewątpliwie bardzo skuteczny sposób zapewnienia pokoju, oparty na wierze w człowieka i w przyszłość naszej cywilizacji.

Przeciw rewizji Karty

Wszystkie te zadania Organizacja Narodów Zjednoczonych może i powinna spełnić w ramach postanowień Karty, naczelnej wytycznej swojego działania. Karta, której dziesięciolecie obchodziliśmy niedawno w San Francisco, stwarza w tej dziedzinie duże możliwości. Doświadczenie uczy równocześnie, że wszelkie próby przerzucenia odpowiedzialności za niewykonanie ciążących na ONZ zadań na Kartę i jej postanowienia nie prowadzą do celu. Dlatego też nie w postanowieniach Karty i nie w różnicach między okresem przedatomowym i atomowym powinniśmy szukać źródeł zła. Jak słusznie podkreślał z tej trybuny przedstawiciel Egiptu, nie w poprawianiu jej artykułów, lecz w realizowaniu postanowień Karty leży tajemnica powodzenia naszej Organizacji. Stanowisko przeciwne rewizji Karty zajęło również wielu innych delegatów. Rozpoczęta przed kilku laty akcja na rzecz rewizji Karty była tworem „zimnej wojny". Czas na likwidację również tej hipoteki „zimnej wojny" i na stworzenie warunków, w których postanowienia Karty byłyby realizowane ku ogólnemu pożytkowi narodów.

Wkład Polski do sprawy pokoju

W okresie dziesięciolecia, które dzieli nas od zakończenia wojny, Polska walczy aktywnie o stworzenie warunków sprzyjających współpracy między narodami. Każdy, kto wie, jak zniszczona była Polska i jak wielkie ofiary poniosła w ostatniej wojnie, zrozumie, z jakim szczerym i gorącym poparciem ze strony narodu polskiego spotkały się wszystkie próby zmierzające do odprężenia w sytuacji międzynarodowej. Powitaliśmy je z radością i popieramy je, ponieważ główną troską naszego rządu jest współdziałanie w kierunku stworzenia warunków bezpieczeństwa międzynarodowego, w których naród polski mógłby spokojnie kontynuować swój pokojowy, twórczy wysiłek, wznosić nowe miasta i fabryki, szkoły, szpitale i domy kultury. Łączą nas obronne sojusze przyjaźni z wielu państwami. Nie mamy żadnych sporów na swych granicach. Stosunki nasze ze wszystkimi sąsiadami po raz pierwszy w historii są przyjazne. Polska, która uregulowała w duchu przyjaźni i wzajemnego zrozumienia swe stosunki z NRD, zainteresowana jest w nawiązaniu dobrych, przyjaznych stosunków z całym narodem niemieckim. Wobec istnienia w chwili obecnej dwóch państw niemieckich, wypowiadamy się za pokojową normalizacją stosunków z Niemiecką Republiką Federalną.

Polska jest konsekwentnym rzecznikiem współistnienia. Zmierzamy do normalizacji naszych stosunków z wszystkimi państwami.

Nasz wkład w sprawę bezpieczeństwa i pokoju w Azji to udział Polski w neutralnych komisjach nadzorczych w Korei i Indochinach. W trudnych nierządko warunkach, zwłaszcza w południowej Korei, gdzie tamtejsze władze inspirują antypokojowe akty zmierzające do uniemożliwienia działalności komisji — przedstawiciele Polski nie szczędzą wysiłków, by spełnić nałożone na nich zadania. Czynimy to, ponieważ uważamy, że pokój jest niepodzielny.

Z krajami Azji utrzymujemy coraz żywsze stosunki gospodarcze i polityczne. Szczególnie ważnym w tej dziedzinie wydarzeniem była ostatnia wizyta premiera wielkiego narodu Indii, pana Nehru w Warszawie i podpisana przy tej okazji deklaracja premierów Indii i Polski. W deklaracji tej Polska potwierdziła swe uznanie dla pięciu zasad współistnienia, manifestując tym samym raz jeszcze swą wierność idei współpracy międzynarodowej państw o różnych ustrojach.

W Organizacji Narodów Zjednoczonych broniliśmy i bronić będziemy niezmiennie wytycznych i zasad Karty.

Wypowiadamy się szczerze i konsekwentnie za pokojową współpracą międzynarodową. Dawaliśmy tego niezmiennie dowody również w czasie napięcia tzw. „zimnej wojny". Jeśli zaś chodzi o okres bieżący, to na przestrzeni ostatniego roku gościliśmy szereg delegacji różnych krajów, polityków, parlamentarzystów, ekonomistów, w tym również członków Izby Reprezentantów i Senatu Stanów Zjednoczonych. Niedawno odbyła się wymiana wizyt pokoju między okrętami marynarki wojennej W. Brytanii i Polski. Dokonujemy wymiany zespołów teatralnych między Polską a Francją.

Gościliśmy w Polsce muzyków całego świata, uczestniczących w Konkursie Chopinowskim. W sierpniu br. 30 tysięcy młodzieży ze 114 krajów uczestniczyło w V Światowym Festiwalu Studentów i Młodzieży w Warszawie. Niedawno bawili na Targach Poznańskich przemysłowcy i dziennikarze z różnych krajów. Rozwijamy coraz szerszą wymianę handlową ze wszystkimi krajami, — w tym z krajami położonymi o tysiące kilometrów od Polski, jak np. z państwami Ameryki Łacińskiej czy Dalekiego Wschodu. Oto przykłady, jak Polska ze swej strony przyczynia się do sprawy pokojowego współistnienia.

Przychodzimy na tę sesję Zgromadzenia Ogólnego z wiarą w możliwość rozwiązania stojących przed nią zagadnień. Jakkolwiek problemy są skomplikowane i niemałe stoją przed organizacją trudności, to jednak uważamy, że nie ma takiego problemu międzynarodowego, którego nie możnaby rozwiązać przy dobrej woli wszystkich zainteresowanych stron. Zadanie rozwiązania stojących przed ONZ problemów spoczywa na nas wszystkich. Możemy je zrealizować, jeżeli wszyscy członkowie będą wzajemnie respektowali swe poglądy, nie mieszając się w sprawy wewnętrzne innych państw i uznając fundamentalną zasadę poszanowania równości i suwerenności wszystkich państw małych i wielkich.

Zgłoszona przez delegację ZSRR rezolucja o środkach zmierzających do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego i rozwoju współpracy międzynarodowej wzywa do kontynuowania przez wszystkie państwa zgodnych wysiłków w kierunku umocnienia pokoju i bezpieczeństwa na świecie. Toteż delegacja polska gorąco rezolucję tę popiera i apeluje do wszystkich członków o jej przyjęcie.

Narody oczekują od nas wszystkich zgodnego działania na rzecz pokoju. Nie powinniśmy zawieść ich zaufania.

Co będziemy JEŚĆ DZIŚ na obiad?

Znowu kaszka manna?

Lubie kartofle w każdej postaci, lubię je w ziemniaczanej zupie, z sosem grzybowym, placki ziemniaczane lubię też. Zresztą nie tylko ja lubię ziemniaki. Lubimy je wszyscy. Lecz na przeszkodzie realizacji naszych apetytów stanęła... PSS i MHD.

Nie jest tajemnicą, że z zaopatrzeniem w ziemniaki nie bywa teraz dobrze. Jeśli ktoś nie chodzi na rynek, gdzie ostatecznie można coś kupić, to z ziemniaków w jadłospisie nawet tygodniowym musi zrezygnować. W takich wypadkach miały być pomocne budki warzywniczo-owocowe rozsiane gęsto po całym mieście. Niestety. Sprzedaje się w nich dużo marchewki, buraków, pomidorów, jabłek a bardzo mało a czasem wcale ziemniaków. Podobnie jest zresztą w sklepach PSS i MHD.

„Aptekarskie" ilości dostarczane rano już po godzinie topnieją, a gospodynie mają do wyboru albo wędrówkę na rynek albo obiad z kaszką manną, jeżeli i jej nie „zabraknie" w sklepie.

Jeśli będziemy domagali się wyjaśnień, w sprawie zaopatrzenia, od PSS otrzymamy je. Po potwierdzeniu, że rzeczywiście z kartoflami mamy trudności, można dowiedzieć się o tym jak to OZR nie nadąża, (z nim nawiązano umowę) skup się nie udaje, bo żniwa się spóźniły, bo deszcze itd, itd.

Tak niestety to także prawda, ale czy wobec tego gospodyniom domowym nie pozostaje nic innego jak wywieszenie na kuchennych drzwiach napisu o następującej treści: **„Drogi mężu i drogie dzieci z powodu trudności w skupie jakie ma PSS i MHD, deszczów i spóźnionych wykopków, ziemniaków dzisiaj nie będzie, ani jutro, ani po jutsze.**

To byłoby jedyne wyjście, gdyby rzeczywiście żadnych innych możliwości PSS nie miała.

A mianowicie chodziłoby o trochę samodzielności za miast oglądać się na OZR czym prędzej zorganizować na własną rękę skup nadwyżek od prywatnych producentów.

Właściwie poprowadzona akcja na pewno przynajmniej „na dostatecznie" wypełniłaby niepokojące wyrwy powstałe w zaopatrzeniu rynku. A przecież nie ma takiej trudności, której by nie można pokonać jeśli się chce coś zrobić naprawdę. Niestety wydaje się, że tej dobrej woli rzeszowskiej PSS ostatnio zabrakło. Znanym sposobem wołała pobolewać nad słabymi dostawami, warunkami atmosferycznymi itp. niż na serio zaradzić trudnościom. MHD też cierpi na tę „chorobę" zwaną wygodnictwem.

Dlaczego Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Rzeszowie nie realizuje umów zawartych z mieszkańcami Tyczyna

Tyczyn posiada wiele budynków, których stan już oddawna domaga się remontu. Ściany pękają, sufit niszczeje, podłoga zapada się. Poważnie uszkodzony jest m. in. dom zamieszkały przez Zofię Janicką, której jedna ze ścian pokruszyła się tworząc wyrwę w ścianie, przez którą przedostaje się do wnętrza chłód zbliżającej się zimy.

Od dłuższego już czasu oczekuje ob. Janicka na zrealizowanie umowy przez Przedsiębiorstwo Budowlano Remontowe w Rzeszowie, które zobowiązało się przeprowadzić remont — bezskutecznie jednak. Liczni delegaci pojawiają się wprawdzie i obiecują przyjść z pomocą, jednak jak dotychczas nie zdecydowali się na remont.

Podobnie „terminowo" realizowane są wszystkie umowy zawarte przez Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane z mieszkańcami Tyczyna.

Hodowla nutrii opłaca się

W Głogowie k/Rzeszowa mieszka ob. Michał Pleśniak, z zawodu szklarz, który posiada około 20 sztuk pięknych a zarazem bardzo cennych zwierząt futerkowych — nutrii.

Kiedy w kwietniu 1953 r. ob. Pleśniak zobaczył u jednego znajomego z Rzeszowa parkę tych miłych zwierzątek i dowiedział się o opłacalności hodowli nutrii — zastanawiał się czy u siebie nie dałoby się coś takiego zrobić.

W parę dni później miał już w domu jedną parę nutrii, którą otrzymał ze Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych istniejącego przy Prezydium WRN w Rzeszowie.

Do tego czasu sprzedał Centrali skupującej skórki i żywe zwierzęta 8 par w cenie od 400 do 700 zł za parę oraz kilka skórek w cenie do 600 zł za jedną skórkę.

Ob. Pleśniak jest zadowolony z hodowli nutrii i — jak sam twierdzi — będzie chciał ją powiększyć.

Kłopotów związanych z hodowlą nutrii nie ma. Dla zwierząt potrzebna jest przede wszystkim woda. Jeżeli zaś chodzi o stronę tzw. zaopatrzenia to nutrie nie są wybredne. Jedzą wszystko. A korzyści, jakie płyną z hodowli są bardzo duże.

E. Wisz

Zwierzątka znają dobrze żonę ob. Pleśniaka. Nic więc dziwnego, że jedzenie biorą od niej wprost z ręki.

Dlaczego...

... w gromadzie Kąkolówka pow. Rzeszów w sklepie gromadzkim nie ma chleba? Brak ten mocno daje się we znaki nauczycielom miejscowej szkoły. Kiedy wreszcie GS w Błażowej pomyśli o właściwym zaopatrywaniu sklepu w Kąkolówce?.

CZEKAJ powinien otrzymać autobus

Ostatnio wpłynął do naszej redakcji list od mieszkańców Czekaja dopominających się w nim przydzielenia autobusu kursującego przynajmniej raz na godzinę w kierunku Czekaja.

Do Czekaja — piszą oni wybudowana została wspaniała asfaltowa szosa. Wydawałoby się więc, że uruchomieniu w tej dzielnicy trasy autobusowej nic nie powinno stać na przeszkodzie. Chcemy przecież korzystać z tych samych udogodnień co mieszkańcy dzielnic Pobitno lub Staromieście.

I po co właściwie gracie?

Dochodzi 3 godzina w nocy. Przy biurku, na którym stoi telefon siedzi pracownik pełniący dyżur nocny i myśli o tym, że za chwilę znajdzie się w swoim domu i wreszcie wypocznie po nieprzespanej nocy. Z jaką rozkoszą wyciągnie się w łóżku i zaśnie a spał będzie chyba do południa. Tymczasem — o złudne marzenia — zaraz po godzinie 6 rano budzą go jakieś ryki, zgrzyty, trudno w pierwszej chwili określić do czego to podobne. Zły nakrywa się cały kołdrą, otula głowę poduszkami ale nic nie pomaga. Jak zła zmora wpadają mu w uszy chrapliwe dźwięki polki, oberka czy sentymentalnego tanga, wydobywające się ze starych płyt, którymi umila się życie mieszkańcom Rzeszowa w dniach VIII Festiwalu Filmów Radzieckich. Rozgoryczony wstaje już o 8, idzie do pracy z bólem głowy i przeklina albo los, który kazał mu mieszkać koło stacji albo tych, którzy w ramach tzw. akcji propagandowej wymyślili tzw. „punkty informacyjne"

Mała Bogusia wraca ze szkoły. W drodze układa sobie plan. Odrobić lekcje a potem pójdzie z przyjaciółką do kina na film pt. „Dzieci partyzanta". Po obiedzie rozkłada książki, zeszyty, pełna zapału zabiera się do roboty. Ale aby się uczyć trzeba koniecznie ciszy i spokoju.

Oj Bogusiu, nie denerwuj się, posłuchaj lepiej piosenek „Mazowsza" zniekształconych dzięki adapterowi, w którym od czasu do czasu coś się psuje, ale za to granych na „pełny gaz". Zadanie napisz o 21 wieczór albo jak skończy się Festiwal, a na film pójdziesz, bo... z ryczącego głośnika, ktoś głosem pozbawionym dykcji wrzeszczy: „Abonament umożliwi ci obejrzenie wszystkich filmów festiwalowych. „Biedna Bogusiu, nie pozwolono ci odrobić lekcji ale to nie koniec rozczarowań — dwie godziny przed seansem brakło biletów nawet na abonamenty.

W przychodni koło stacji przyjmuje lekarz. Czas ucieka a w poczekalni dużo pacjentów. Żeby wszystkich dobrze zbadać trzeba mieć przede wszystkim spokojne nerwy. Ale lekarz jest zdenerwowany, narzędzia drżą mu w ręce wreszcie nie wytrzymuje i zwraca się do jednego z pacjentów: „Panie, idź pan, uspokój ich, niech się tak nie wydzierają". Interwencja pacjenta nie pomaga, dyżurni w punkcie informacyjnym trwają na posterunku i niewzruszeni pełnią swój obowiązek. Za chwilę, lekarz rzuca pracę, wpada do „budki" i z goryczą w sercu zrozpaczonym głosem woła: „I po co wy właściwie tu gracie, ja absolutnie nie mogę pracować".

Jak to, Obywatelu, popularyzujemy Festiwal Filmów a spokój wnet będziecie mieli, bo punkt jest czynny od świtu do nocy tylko do 9 października.

A teraz ja w imieniu wszystkich, którzy zmuszeni jesteśmy słuchać do znudzenia ciągle w kółko powtarzanych tych samych melodii i sloganów — pytam:

Czy Okręgowy Zarząd Kin nie może postarać się o nowe płyty? Czy głośniki muszą ryczeć na całą parę i cały dzień? Czy zamiast wykrzykiwania sloganów nie można popularyzować festiwalu ciekawszymi formami?

Wydaje mi się, że gdyby OZK uwzględnił te uwagi to praca punktów informacyjnych byłaby poważniej traktowana przez mieszkańców Rzeszowa i skuteczniejsza.

Stanisława Styczyńska

Nie lekceważyć poradnictwa sportowo-lekarskiego

W związku z trudnościami na jakie napotyka rozwój poradnictwa sportowo - lekarskiego zmuszeni jesteśmy do przeprowadzenia szerokiej mobilizacji ludzi, którzy sport widzą nie tylko oczyma kibica takiej czy innej dyscypliny sportowej, ale traktują wychowanie fizyczne jako ważny czynnik wychowawczy i podtrzymujący zdrowie. Poradnictwo sportowo-lekarskie oderwane było od głównego nurtu życia sportowego i traktowane było może nie jako zło, ale jako konieczność, której trzeba dopełnić ze względu na przepisy i regulaminy.

Należy u sportowca wyrobić przekonanie, że jeśli zalecono mu w Poradni Sportowo - Lekarskiej usunąć zęby kariotyczne, czy też iść na zabieg operacyjny celem usunięcia migdałków — to należy tych zaleceń bezwzględnie przestrzegać.

Musimy wytłumaczyć niektórym działaczom i trenerom, że zawodnik po kontuzji musi pauzować wyznaczony okres czasu, gdyż nadmierne i nierozsądne eksploatowanie go w tym okresie doprowadza bardzo często do wykluczenia tego człowieka w ogóle z życia sportowego, a nawet do kalectwa.

Powinniśmy prowadzić szeroko zakrojoną akcję propagandy profilaktyki urazowości w sporcie, tj. zapobieganie powstawaniu nieszczęśliwych wypadków i zachorowań sportowców. Statystyki wykazują, że 80 proc. tych właśnie wypadków i zachorowań jest do uniknięcia i że powstają one głównie na skutek:

1) niewypełniania przepisów, instrukcji i zarządzeń dotyczących organizacji, prowadzenia treningów i zawodów,

2) niepoddawania się badaniom lekarskim przez uprawiających sport, dopuszczania do ćwiczeń i zawodów w czasie choroby,

3) niedostatecznego stanu urządzeń sportowych i inwentarza sportowego,

4) braku sanitarno - higienicznych urządzeń w miejscach ćwiczeń, jak również nieuwzględniania warunków atmosferycznych,

5) braku dyscypliny i dopuszczanie do ćwiczeń wbrew zaleceniom lekarskim.

Akcja profilaktyki-zapobiegania, jak każda akcja, która zaraz na gorąco nie daje rezultatów, nie jest efektywna i dlatego wiele ludzi nie przykłada do niej wagi i niekiedy ludziom tym trudno jest wytłumaczyć, że zlikwidowanie ognisk ropnych w organiźmie, jakimi są zęby kariotyczne, migdałki ropne z często powtarzającymi się anginami, zapalenie chroniczne ucha środkowego — zapobiega powstawaniu wielu ciężkich schorzeń, z których wymienię tylko chorobę gośćcową.

Gdyby udało się nam ująć ewidencyjnie zawodników, którzy wskutek tych właśnie zaniedbań odchodzą, przeważnie bezpowrotnie, z grona czynnych sportowców — to z całą pewnością zdołalibyśmy przekonać ludzi, którzy z pobłażaniem odnoszą się do poradnictwa sportowo-lekarskiego.

Niestety tak już w sporcie jest, że gdy zawodnik znajduje się u szczytu formy — to ma wielu wielbicieli swego talentu i jego nazwisko jest na ustach wszystkich. Ale, gdy wycofa się z czynnego życia sportowego, szybko słuch o nim ginie i nawet nie wiemy dlaczego zerwał z czynnym życiem sportowym. Aby m. in. o tych sprawach stale przypominać naszym działaczom sportowym, tak często szafującym z dziwną beztroską i brakiem poczucia odpowiedzialności — zdrowiem naszej młodzieży, jak i po to, żeby samych sportowców zbliżyć do zagadnień medycyny sportowej — powstała w Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej w Rzeszowie Społeczna Komisja Kontroli Lekarskiej.

dr STANISŁAW SZAJNA
Przew. Społ. Komisji Kontroli Lekarskiej — WKKF — Rzeszów

Czwartek 29 września

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 3 ul. Goslara 1
Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 20 tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina

APOLLO (ul. Wł. Hibnera) — Stara forteca — godz. 16, 18 i 20
PRZODOWNIK (Pstrowskiego): Kawaler złotej gwiazdy — godz. 17 i 19
WDK (ul. Okrzei 7) — Rymski Korsakow — godz. 17 i 19
ŁAŃCUT
ZNICZ — S/S Orzeł zaginął

Uwaga: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

Muzea

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 — czynne od godz. 10—15
MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10—15
MUZEUM W PRZEMYŚLU — czynne od godz. 10—15
MUZEUM W JAROSŁAWIU — czynne od godz. 10—15

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Cyrulik Sewilski" — godz. 19

WDK

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. (ul. Okrzei 7) Życie i twórczość Mikołaja Ostrowskiego — w 51 rocznicę jego urodzin — godz. 18

Radio

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.55 15.26. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00. 5.10 Poranne rozmaitości rolnicze 5.30 Swojskie melodie 5.48 Gimnastyka 6.15 Wesołe melodie i piosenki 6.33 Kalendarz radiowy 6.45 Gimnastyka 7.15 Koncert mandolinistów 7.45 Błękitna sztafeta 8.40 Koncert solistów 9.00 „Książka z obrazkami" gawęda dla klas III i IV 9.20 Koncert symfoniczny 10.35 „Koniec wieku chłopięcego" odc. opow. Domenico Rea 10.55 Piękne głosy 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy 12.15 Muzyka rozrywkowe 12.30 Ukraińskie i białoruskie melodie ludowe 13.00 Aud. dla wsi 13.10 Muzyka rozrywkowa 13.40 Przerwa 15.30 „Gramy i śpiewamy" aud. dla dzieci 16.05 Pogadanka lekarska 16.15 Koncertt rozrywkowy 17.09 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Muzyka taneczna 17.55 Dawne polskie pieśni ludowe 18.20 Korespondencja z zagranicy 18.35 „Sylwetki kompozytorów" Klaudiusz Debussy 19.40 Radiowa spółdzielnia satyryczna 20.30 Koncert życzeń dla wsi 21.00 Odpowiedzi „Fali 49" 21.12 „Ulubieni pieśniarzy" 21.40 Reportaż literacki 22.00 Aud. sportowa 22.10 „Moje ulubione utwory".

Program II — na fali 367 m

Program dnia 5.30 12.35. Wiadomości 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.50.

Od godz. 5.37 do 7.45 transmisja pr I 7.45 Przerwa 12.40 Muzyka operowa 13.30 Rumuńskie melodie ludowe 13.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli 14.10 Pieśni i arie klasyczne komp. włoskich 14.25 Muzyka rozrywkowa 15.05 Pieśni Edwarda Griega 15.25 „W rocznicę śmierci Alfreda Gradsteina" — aud. słowno-muzyczna 16.00 Koncert symfoniczny 17.00 „Serce" odc. pow. E. Amicisa — dla dzieci 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Chińskie melodie ludowe 18.20 Koncert chóru PR. 18.40 Muzyka 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Wiersze Anny Kamińskiej 19.40 Z cyklu Das Wohltemperierte Klavier" J. S. Bacha 19.55 „Zagadki muzyczne" 20.30 „Sokół" słuch. K. Górskiego w/g noweli K. Boccacio 21.10 Muzyka 21.50 Sprawozdania z wyścigu kolarskiego „Dookoła Polski" 22.00 „Sekstet organowy" 22.20 „Powrót" opow. T. Rittnera 22.40 Piosenki radzieckie 23.10 Koncert symfoniczny.

Pracownicy poszukiwani

ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH do budowy kolei przyjmie do pracy PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KOLEJOWYCH Nr 14. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. Dla robotników zamiejscowych strawne 8 złotych dziennie. **Zgłoszenia: Dział Zatrudnienia Przemyśl, ul. Czarnieckiego 74 lub Kierownictwo Budowy w Rzepedzi pow. Sanok.** K-392

MURARZY, ZDUNÓW, DEKARZY, BLACHARZY zatrudnią w każdej ilości BUDOWLANE PRZEDSIĘBIORSTWA POWIATOWE **w Jarosławiu, Jaśle, Krośnie, Lubaczowie, Mielcu, Nisku, Przemyślu, Rzeszowie i Sanoku.** Warunki płacy zgodne z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie i Uchwałą Nr 391 Prezydium Rządu. K-395

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO (Ą) zatrudni od zaraz ZAKŁAD JAJCZARSKI w ROZWADOWIE. Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. K-401

Zawiadomienie

ważne dla młodzieży szkolnej

Zarządzeniem Nr AF 4 — 363/55 Ministra Oświaty z dn. 21. 7. 55 r. zostało wprowadzone obowiązujące nakrycie głowy dla uczniów szkół ogólnokształcących wszystkich typów oraz liceów pedagogicznych i liceów wychowawczych przedszkoli, mianowicie:

1) **dla uczennic — Beret granatowy wełniany**
2) **dla uczniów — Czapka z jasno granatowego aksamitu**

a) daszek czarny — lakierowany
b) sznurek nad daszkiem dla szkół podstawowych koloru srebrnego, dla liceów koloru złotego

W związku z tym

Wojew. Przedsiębiorstwo Hurtu Galanteryjnego w Rzeszowie „CENTROGAL"

Poleca odbiorcom w/w nakrycia głowy dla młodzieży szkolnej. K-402

Ogłoszenia drobne

Zguby

BUKAŁA Jan zam. Błażowa, zgubił przepustkę terenową Nr 5652, wydaną przez WSK Rzeszów. G-189

„Nowiny Rzeszowskie" wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1. Telefony: Centrala telefoniczna 21-24, 16-03, 15-54. Redakcja nocna 10-17, 18-38. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, telefon 350 — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 490. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52. Cena prenumeraty pocztowej miesięcznie 5 zł, kwartalnie 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie 60 zł. — Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. S-6-1175

Z MOSKIEWSKIEJ WYSTAWY SZTUKI PLASTYCZNEJ BIAŁORUSI

Na zdjęciu: Obraz białoruskiego artysty-malarza Władimira Suchowierchowa (Partyzanci).
Fot — CAF

W SPRAWIE ROZMÓW MIĘDZY NRF I NRD

Głosy opinii publicznej w Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP). Ukazujący się w Monachium tygodnik „Deutsche Woche" zamieścił w ostatnim numerze artykuł, w którym domaga się od rządu bońskiego nawiązania rokowań z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

„Normalizacja stosunków dyplomatycznych między ZSRR, a NRF oraz uzyskana przez NRD sankcja prawna całkowitej swobody działania w dziedzinie stosunków z Niemcami zachodnimi — pisze tygodnik — zmuszają siłą rzeczy oba rządy niemieckie do wkroczenia na drogę bezpośrednich rokowań".

Jak podaje agencja ADN, deputowany do Landtagu (parlamentu krajowy) Nadrenii — Palatynatu oraz członek kierownictwa CDU w tej prowincji, Jakub Diel, wypowiedział się ponownie za ogólnoniemieckimi rokowaniami.

Bonn i Berlin — oświadczył Diel na konferencji prasowej w Moguncji — muszą się porozumieć.

Ze sportu

Bugalski wygrał VII etap WDP

KRAKÓW (PAP). Siódmy, 172-kilometrowy etap Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski, prowadzący z Opola do Krakowa zakończył się zwycięstwem reprezentanta CWKS I Bugalskiego 6.24.35 przed Paradowskim (Start) 4.24.38 i Cieślakiem (CWKS III) 4.25.40. Drużynowo etap wygrał pierwszy zespół CWKS.

WYNIKI INDYWIDUALNE VII ETAPU

1) Bugalski (CWKS I)	4.24.35
2) Paradowski (Start)	4.24.38
3) Cieślak (CWKS III)	4.25.40
4) Królak (CWKS I)	4.25.45
5) Wiśniewski (CWKS I)	4.25.45

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNE PO VII ETAPACH

1) Więckowski (CWKS I)	27.27.28
2) Królak (CWKS I)	27.27.51
3) Podobas (CWKS III)	27.34.05
4) Preczyński (Sparta)	27.35.16
5) Wiśniewski (CWKS I)	27.35.57

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO VII ETAPACH

1) CWKS I	82.24.08
2) CWKS II	82.47.12
3) CRZZ	82.49.51
4) Gwardia I	82.58 12
5) CWKS III	82.58.38

Z TYGODNIA PRZYJAŹNI CZECHOSŁOWACKO - POLSKIEJ

Spotkania przyjaźni w CSR

PRAGA (PAP). W Czechosłowacji trwa Tydzień Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej. 27 września odbyły się w niektórych miastach wielkie zebrania przyjaźni. W Brnie uczestników zgromadzenia powitał w imieniu narodu polskiego naczelny redaktor „Tygodnika Demokratycznego", poseł na Sejm S. Kaliszewski. W Libercu przemawiała na wiecu członek KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej W. Kuleszyńska. Wskazując na olbrzymi rozwój Polski Ludowej wyraziła ona przekonanie, że narody obu bratnich krajów będą odnosić coraz większe sukcesy w budowie swego wolnego, szczęśliwego życia, będą zacieśniać i pogłębiać swą przyjaźń.

Delegacja filmowców polskich była obecna w Koszycach na premierze filmu reżyserii Jana Rybkowskiego „Godziny nadziei". Publiczność przyjęła film z wielkim uznaniem.

W Bańskiej Bystrzycy odbył się wieczór poświęcony Mickiewiczowi. Na wieczór przybyli — M. Zientara-Malewska i Z. Lengren.

Eskadra okrętów radzieckich odwiedzi Portsmouth a angielskich — Leningrad

MOSKWA (PAP). Jak podaje agencja TASS, w czasie Genewskiej Konferencji szefów rządów czterech mocarstw przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i premier Wielkiej Brytanii A. Eden dokonali nieoficjalnej wymiany poglądów w sprawie wzajemnych wizyt okrętów wojennych obu krajów.

W wyniku rozmów, jakie odbyły się niedawno między przedstawicielami dowództwa radzieckiej marynarki wojennej i admiralicji brytyjskiej, osiągnięto porozumienie w sprawie zorganizowania w bieżącym roku jednoczesnych wizyt okrętów wojennych, radzieckich i brytyjskich, w obu krajach.

Postanowiono, że eskadra radzieckich okrętów wojennych, w której skład wejdą krążowniki „Aleksander Suworow" i „Swierdłow", cztery niszczyciele „Sowierszennyj", „Smotriaszczij", „Smietliwyj" i „Sposobnyj" pod dowództwem szefa Floty Bałtyckiej admirała A. G. Gołowko odwiedzą w dniach 2—17 października br. główną bazę brytyjskiej marynarki wojennej w Portsmouth.

Jednocześnie eskadra angielskich okrętów wojennych pod dowództwem admirała M. Danny, w skład której wejdą — lotniskowiec „Triumph", stawiacz min „Apollo", niszczyciele „Deacon", „Diana", „Chieftain" i „Chevron" udadzą się do Leningradu.

Kryzys marokański osłabił pozycję rządu Faure'a

PARYŻ (PAP). W związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia sesji parlamentarnej Zgromadzenia Narodowego, prasa poświęca wiele uwagi pozycji rządu Faure'a wobec nierozwiązania dotychczas kryzysu marokańskiego.

Dziennik „Liberation" stwierdza, że zbliżająca się sesja parlamentarna zapowiada się wyjątkowo burzliwie. Dziennik wskazuje, że rząd Faure'a utracił w ostatnich tygodniach wiele ze swego prestiżu. Zdaniem dziennika, pozycja rządu w obliczu Zgromadzenia Narodowego będzie bardzo trudna.

Paryski korespondent agencji Reutera stwierdza wprost, że „pogłębianie się rozłamu w łonie francuskich grup politycznych co do stanowiska, jakie należy zająć wobec narodowych dążeń Marokańczyków i Algerczyków, stanowi zapowiedź szybkiego upadku gabinetu Edgara Faure'a".

Zamknięcie wystawy czechosłowackiej w Moskwie

MOSKWA (PAP). 27 września została tu zamknięta wystawa „10 lat ludowo - demokratycznej Czechosłowacji". W ciągu 38 dni zwiedziło ją ponad 700.000 osób. Była ona nie tylko największą wystawą czechosłowacką za granicą, lecz również największą ze wszystkich zagranicznych wystaw urządzanych dotąd w Moskwie. Wzbudziła olbrzymie zainteresowanie społeczeństwa radzieckiego. Ludzie radzieccy wpisując swe wrażenia do ksiąg pamiątkowych wyrazili podziw i zachwyt dla wielkich osiągnięć ludowej Czechosłowacji.

Czangkaiszekowcy ostrzelali statek norweski

LONDYN (PAP). Jak donosi z Hongkongu agencja Reutera, w dniu 27 września dwa czangkaiszekowskie samoloty wojskowe ostrzelały z broni pokładowej norweski statek handlowy „Hoi Houw". Samoloty kuomintangowskie zaatakowały statek w odległości kilku kilometrów od chińskiego portu Swatow. Jeden z chińskich członków załogi statku oraz pasażer chiński zostali zabici. Kapitan statku Arne Fjeldheim, drugi oficer i mechanik zostali ranni.

„Hoi Houw" powrócił w dniu 28 września do Hongkongu. Członkowie załogi podkreślają, że na statku wywieszona była flaga norweska i że samoloty czangkaiszekowskie otworzyły ogień bez ostrzeżenia. Część urządzeń statku w kabinie nawigacyjnej i radiowej została zniszczona. Konsul norweski w Hongkongu Ivar Melbuus oświadczył, że napaść samolotów czangkaiszekowskich na statek „Hoi Houw" była aktem korsarstwa.

Z POBYTU CYRKU POLSKIEGO W MOSKWIE

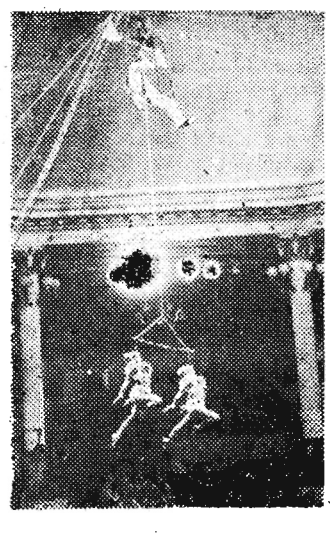

Na zdjęciu: Występ grupy gimnastycznej Madeja.
Fot — CAF

Z X sesji ONZ

Kwestia włączenia sprawy Algeru do porządku dziennego przedmiotem obrad Zgromadzenia Ogólnego

NOWY JORK (PAP). Na popołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 27 bm. wznowiono przerwaną w piątek dyskusję nad sprawozdaniem komisji ogólnej, zawierającym zalecenia w sprawie porządku dziennego obrad oraz podziału poszczególnych punktów między komisje. Posiedzenie to poświęcone było całkowicie dyskusji nad zaleceniem komisji ogólnej, odrzucającym wniosek 14 państw azjatyckich i arabskich w sprawie umieszczenia na porządku dziennym kwestii Algeru. Nie powzięto jednak żadnych decyzji, ponieważ lista mówców nie została wyczerpana.

Przeciwko zaleceniu komisji wypowiedzieli się w toku obrad wtorkowych przedstawiciele Egiptu, Syrii, Pakistanu, Iraku i Arabii Saudyjskiej.

Delegat Egiptu podkreślił, że naród algerski walczy od 125 lat o swą wolność i trudno pogodzić się z tymi, którzy twierdzą, że nie jest to sprawa podlegająca kompetencji ONZ. Jeśli Zgromadzenie Ogólne uznało się za kompetentne do rozpatrywania kwestii traktowania Hindusów w Unii Południowo-Afrykańskiej, to dlaczego miałoby obrać inną linię postępowania w kwestii Algeru?

Następny mówca, delegat Syrii, określił sprawę umieszczenia kwestii Algeru na porządku dziennym obrad Zgromadzenia Ogólnego jako „jedną z najdonioślejszych spraw stojących przed ONZ".

Delegat Iraku uważa, że zalecenie komisji ogólnej jest „nierozsądne i szkodliwe dla autorytetu ONZ". Podkreślił on, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie może pozostać obojętna wobec terroru uprawianego przez Francję w Algerze.

Odrzucenia decyzji komisji ogólnej domagał się również delegat Arabii Saudyjskiej.

Delegat Holandii Schurmann i delegat Norwegii Engen poparli w swych przemówieniach zalecenie komisji ogólnej, wysuwając argumenty prawne i utrzymując, że problem Algeru nie podlega kompetencji ONZ.

Również delegat Kolumbii Urrutia stanął na stanowisku, że problem Algeru nie jest sprawą międzynarodową, lecz konfliktem wewnętrznym. Poparł on wniosek komisji ogólnej.

Na tym posiedzenie zostało zakończone.

Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego zapowiedział, że debata nad sprawozdaniem komisji ogólnej będzie kontynuowana w czwartek, 29 bm.

* * *

NOWY JORK (PAP). Przewodniczący delegacji PRL na X sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, wiceminister spraw zagranicznych Marian Naszkowski podejmował 27 bm. kolacją przewodniczących delegacji: Meksyku, Egiptu, Indii, Brazylii, Wenezueli, Costa Riki i Urugwaju.

Demonstracje antybrytyjskie na Cyprze trwają

LONDYN (PAP). Z Nicosii donoszą, że odrzucenie przez Zgromadzenie Ogólne NZ wniosku w sprawie umieszczenia problemu Cypru na porządku obrad wywołało głębokie oburzenie ludności Cypru. Na ulicach Limassolu odbyła się demonstracja protestacyjna. Demonstranci zostali ostrzelani przez oddziały wojsk brytyjskich. Jednego z uczestników ciężko raniono.

Kierownictwo ruchu oporu wezwało wszystkich przełożonych gmin wiejskich, aby ustąpili ze swych stanowisk na znak protestu przeciwko nieuznawaniu przez władze brytyjskie prawa ludności Cypru do decydowania o swym losie.

Ukazujące się na Cyprze dzienniki greckie donoszą że przełożeni sześciu gmin wiejskich w okręgach Limassol i Paphos podali się do dymisji.

Prof. Infeld w Pekinie

PEKIN (PAP). Na zaproszenie prezesa Chińskiej Akademii Nauk Kuo-Mo-żo przybył 27 września do Pekinu znany uczony polski, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju, prof. L. Infeld z małżonką. Na dworcu gości polskich witali wiceprezes Chińskiej Akademii Nauk Wu Yu-hsun i sekretarz generalny Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju Liu Kuan-yi.

Prof. Infeld w Chinach wygłosi szereg odczytów.

Rokowania amerykańsko-chińskie w Genewie

GENEWA (PAP). W dniu 28 bm. po kolejnym posiedzeniu ambasadorów Chińskiej Republiki Ludowej i Stanów Zjednoczonych opublikowano komunikat, który głosi, że na posiedzeniu kontynuowano wymianę informacji w sprawie wykonania porozumienia z 10 września br. (dotyczącego repatriacji przez obie strony osób cywilnych). Omawiano także drugi punkt porządku dziennego rokowań. Jak wiadomo, punkt ten dotyczy „innych praktycznych problemów interesujących obie strony".

Następne posiedzenie odbędzie się 5 października.

Minister Mołotow przyjął ministrów spraw zagranicznych Grecji i Indonezji

NOWY JORK (PAP). Dnia 27 bm. przewodniczący delegacji ZSRR na X sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wydał śniadanie na cześć ministra spraw zagranicznych Grecji, Stephanopoulosa.

Tegoż dnia minister W. M. Mołotow przyjął ministra spraw zagranicznych Indonezji A. Agunga i przeprowadził z nim rozmowę.

WSPÓŁPRACA POLSKO CHIŃSKA

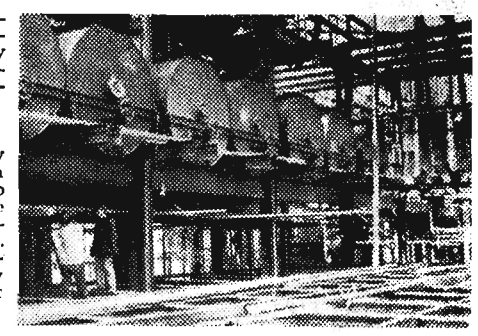

Nowoczesna cukrownia w prowincji Kirin będzie wyposażona w maszyny produkcji polskiej. Dzięki stosowaniu metod przekazanych przez specjalistów polskich budowa postępuje szybko naprzód i zostanie ukończona w końcu bieżącego roku.
Na zdjęciu: Montaż urządzeń w głównym budynku cukrowni.
Fot. — CAF.

Depesza K. Adenauera do N. A. Bułganina

MOSKWA (PAP). — Jak podaje agencja TASS, N. A. Bułganin otrzymał od K. Adenauera następującą depeszę:

DO JEGO EKSCELENCJI
PRZEWODNICZĄCEGO
RADY MINISTRÓW ZSRR
N. A. BUŁGANINA
KREML - MOSKWA

Panie Przewodniczący Rady Ministrów!

Z głęboką wdzięcznością potwierdzam otrzymanie pańskiej depeszy z 25 września, z której dowiedziałem się z zadowoleniem, że Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało porozumienie w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim, a Niemiecką Republiką Federalną.

Jestem przekonany, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych będzie korzystne dla narodu radzieckiego i narodu niemieckiego oraz dla sprawy powszechnego pokoju.

Mam nadzieję, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych przyczyni się do normalizacji stosunków między naszymi krajami i do rozwiązania stojących przed nami problemów.

Zechce Pan przyjąć, Panie Przewodniczący Rady Ministrów, zapewnienie mego głębokiego szacunku

DR KONRAD ADENAUER
KANCLERZ FEDERALNY
NIEMIECKIEJ REPUBLIKI
FEDERALNEJ

Walki w Wietnamie południowym

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Saigonu korespondent agencji France Presse, w Wietnamie południowym trwają nadal walki między wojskami Ngo Dinh Diema a oddziałami zbrojnymi sekty Binh-Xuyen.

Korespondent zaznacza, że władze południowo-wietnamskie rzuciły do walki przeciwko jednostkom sekty Binh Xuyen silne oddziały skoczków spadochronowych i piechoty oraz oddziały desantowe marynarki wojennej.

W toku walk obie strony ponoszą poważne straty.

Ze świata

RZYM. Jak donosi rzymski korespondent agencji France Presse między dyrekcją słynnego mediolańskiego teatru La Scala a radzieckim ministerstwem kultury toczą się rozmowy w sprawie gościnnych występów La Scali w ZSRR i zespołu Wielkiego Teatru Opery i Baletu w Moskwie — we Włoszech.

* * *

MANILA. W dniu 27 września, niemal o tej samej godzinie, w dwóch sąsiadujących ze sobą wioskach na wyspie Visaya (Filipiny) w dwóch rodzinach przyszły na świat trojaczki, w obu wypadkach po dwóch chłopców i jednej dziewczynce. Obie matki i cała szóstka niemowląt czują się dobrze.

* * *

TOKIO. Korespondent agencji Reutera podaje, że potężny tajfun, który zniszczył urządzenia bazy amerykańskiej na wyspie Iwoszima, zbliża się ku środkowej Japonii i zagraża Tokio.

Prasa podaje, że po przejściu tajfunu nad Iwoszimą, na żadnym drzewie nie pozostał ani jeden liść. Większość drzew została wyrwana z korzeniami, a huragan ciskał samochodami jak świstkami papieru.

* * *

LONDYN. Prasa londyńska donosi, że w końcu bieżącego tygodnia nastąpi w Anglii podwyżka cen masła, ziemniaków i szeregu innych artykułów spożywczych. Podrożeją także meble i podwyższona zostanie taryfa za zużycie prądu elektrycznego.

* * *

MOSKWA. Na Łotwie bawi załoga statku „Wisła". Marynarze polscy zwiedzili Rygę oraz największe na Łotwie zakłady elektrotechniczne — „WEF".

Młodzież łotewska po bratersku przyjmuje gości polskich.

* * *

NOWY JORK. Dziennik chilijski „El Siglo" donosi, że w północnych okręgach Chile panuje silna posucha. Wskutek braku wody zginęły tysiące sztuk bydła. W prowincjach dotkniętych posuchą panuje straszliwy głód. Mimo to obszarnicy żądają od chłopów uiszczenia z góry czynszu dzierżawnego oraz podnoszą ceny żywności i paszy.

* * *

LONDYN. Korespondent agencji Reutera donosi z Johannesburga (Unia Południowo-Afrykańska), że 27 bm. policja dokonała rewizji w siedzibach szeregu organizacji postępowych, m. in. w lokalu sekcji Hinduskiej Partii Kongresowej w prowincji Transvaal, jak również w oddziałach tej organizacji w Durban i Pietermaritzburg. Policja skonfiskowała dokumenty tych organizacji.

* * *

NOWY JORK. Z Buenos Aires donoszą, że ogłoszono tam komunikat oficjalny o nominacji nowych członków rządu argentyńskiego. Ministrem spraw zagranicznych mianowany został Mariomamadeo, ministrem przemysłu Oracio Morihe, ministrem pracy i opieki społecznej Luiz Serrutti a ministrem łączności inż. Luiz Igartua. (PAP)